

JAK WYGRYWAĆ ? W GLOBALNEJ GOSPODARCE !

DLACZEGO ?
JEDNE KRAJE SĄ BIEDNE,
A INNE BOGATE !

WYDAWCA

Fundacja Pomyśl o Przyszłości

AUTORZY

Jacek Krzemiński, dziennikarz ekonomiczny, we współpracy z zespołem Fundacji Pomyśl o Przyszłości i na podstawie jej materiałów;

Ryszard Florek, twórca Fundacji Pomyśl o Przyszłości, prezes i współwłaściciel firmy Fakro, zatrudniającej 4 tys. osób i mającej pozycję światowego wicelidera w produkcji okien dachowych;

SZATA GRAFICZNA

Anna Krzemińska

DATA WYDANIA - **2021r.**

SPIS TREŚCI



Wstęp	4
Część I	
To co najważniejsze (kluczowe pojęcia)	6
1. PKB. Co to jest? Co powinniśmy o nim wiedzieć? PKB a poziom wynagrodzeń	7
2. PKB a PNB	12
3. Wartość dodana	18
4. Biznes aortowy i biznes wtórny	22
5. Efekt skali - co to jest i jakie ma znaczenie?	26
6. Koszty tworzenia miejsc pracy	30
7. Z czego utrzymuje się państwo? Z czego finansowany jest budżet państwa?	32
8. Uczciwa i równa konkurencja	36
Część II	
Polska gospodarka na tle innych krajów.	
Główne powody, dla których w bogatych krajach zachodnich zarabia się cztery razy więcej niż w Polsce	41
Część III	
Co zrobić, by wygrywać w globalnej gospodarce?	
Jak my, także jako państwo, możemy się do tego przyczynić?	
Czyli o kapitale społecznym	52
Wybrana bibliografia	63



WSTĘP

CZY POLSKA MOŻE STAĆ SIĘ ZAMOŻNYM KRAJEM ZAMOŻNYCH LUDZI? I OD CZEGO TO ZALEŻY?



Dlaczego jedne kraje są biedne, a inne bogate? Dlaczego w bogatych krajach zachodnich zarabia się cztery razy więcej niż w Polsce? Dlaczego wciąż jest tam dużo wyższy poziom życia niż w naszym kraju? Dlaczego tak jest, mimo że próbujemy gonić Zachód już od ponad 30 lat, od upadku komunizmu w 1989 roku? Dlaczego nadal jest u nas dużo trudniej niż w krajach zachodnich dostać dobrą, dobrze płatną pracę? Dlaczego różnica w poziomie zarobków między Polską a bogatymi państwami zachodnimi prawie się nie zmniejsza? Od czego zależy to, czy zaczniemy zmniejszać dystans dzielący nas od krajów zachodnich? Jak możemy to zmienić? Co powinniśmy wiedzieć o gospodarce globalnej?

W tej broszurze odpowiadamy na te i na wiele innych ważnych pytań, dotyczących gospodarki oraz tego, jaki ma ona wpływ na życie Polaków. Odpowiadamy na te pytania, ponieważ od każdego z nas bardzo dużo zależy. Poziom naszej wiedzy o gospodarce globalnej, a szczególnie o jej praktycznym wymiarze (będziemy go nazywać w naszym opracowaniu ekonomią obywatelską) determinuje nasze późniejsze decyzje. Jak będzie nam się wiodło? Jaki będzie poziom życia w Polsce? Jakie będą nasze zarobki? Czy w naszym kraju będzie łatwo znaleźć dobrą pracę, czy też będziemy zmuszeni, czy też będziemy zmuszeni szukać lepszego życia za granicą, emigrować do krajów zachodnich, bogatych krajów azjatyckich lub arabskich? Od tego zależy nawet to, jakie będziemy mieć emerytury. I to, czy nasze dzieci nas nie opuszczą szukając wyższych zarobków zagranicą. Od wielu lat marzymy, żeby w Polsce było jak na Zachodzie, ale często nie zdajemy sobie sprawy, zapominamy lub po prostu nie uwzględniamy tego, że zależy to od każdego z nas i tylko my sami moglibyśmy się do tego bardzo się przyczynić.

Inaczej mówiąc, od naszej wiedzy z zakresu ekonomii obywatelskiej zależy nie tylko to, czy będziemy mądrze zarządzać swoimi finansami, ale także czy będziemy podejmować w naszym życiu racjonalne decyzje ekonomiczne (np. o wzięciu kredytu), czy nie damy się zmanipulować i nakłonić do niekorzystnego dla nas zakupu lub podpisania niekorzystnej dla nas umowy, czy nie damy się „złowić” oszustom, naciągaczom i piramidom finansowym, takim jak Amber Gold. I czy nie damy się wciągnąć w pułapkę obietnic wyborczych.

Czy będziemy umieli odróżnić firmę uczciwą od nieuczciwej, korzystną dla nas ofertę od niekorzystnej.

Od tej wiedzy zależy również, czy będziemy rozumieć gospodarkę i procesy w niej zachodzące, czy będziemy głosować na polityków, którzy rozumieją ekonomię i proponują rzeczywiście dobry program gospodarczy, podchodzą do kwestii gospodarczych odpowiedzialnie, kierując się interesem kraju i społeczeństwa, a nie wyłącznie interesem swojej partii i chęcią wygrania kolejnych wyborów.

Potencjał Polski tkwi w kapitale społecznym. Wiedza z zakresu ekonomii obywatelskiej jest konieczna, aby świadomie budować ten kapitał poprzez zmianę nastawienia Polaków do siebie, do współpracy, a zwłaszcza poprzez zmianę podejścia do naszych rodzimych, polskich firm. Aby lepiej zrozumieć, jak to działa, w części pierwszej przypomnimy podstawowe pojęcia ekonomiczne, na które nie zawsze zwracaliśmy uwagę w szkole lub nie były ujęte w programie nauczania.

BĘDZIEMY BUDOWAĆ TEN KAPITAŁ POPRZEC ZMIANĘ NASTAWIENIA POLAKÓW. ZMIANĘ POLEGAJĄCĄ MIĘDZY INNYMI NA TYM, ŻE NA WZÓR BOGTYCH SPOŁECZEŃSTW ZACHODNICH ZACZNIEMY DOSTRZEGAĆ ŚCISŁY ZWIĄZEK MIĘDZY NASZĄ ZAMOŻNOŚCIĄ I POZIOMEM NASZYCH ZAROBKÓW, POZIOMEM ŻYCIA W POLSCE, A TYM, CZY WSPIERAMY ROZWÓJ RODZIMYCH PRZEDSIĘBIORSTW, CZY WYBIERAMY PRODUKTY ORAZ USŁUGI POLSKICH CZY ZAGRANICZNYCH FIRM.



CZĘŚĆ I



TO CO NAJWAŻNIEJSZE KLUCZOWE POJĘCIA

1. PKB. CO TO JEST?
CO POWINNIŚMY O NIM WIEDZIEĆ?
PKB A POZIOM WYNAGRODZEŃ
2. PKB A PNB
3. WARTOŚĆ DODANA
4. BIZNES AORTOWY I BIZNES WTÓRNY
5. EFEKT SKALI - CO TO JEST I JAKIE MA ZNACZENIE?
6. KOSZTY TWORZENIA MIEJSC PRACY
7. Z CZEGO UTRZYMUJE SIĘ PAŃSTWO?
Z CZEGO FINANSOWANY JEST BUDŻET PAŃSTWA?
8. UCZCIWA I RÓWNA KONKURENCJA

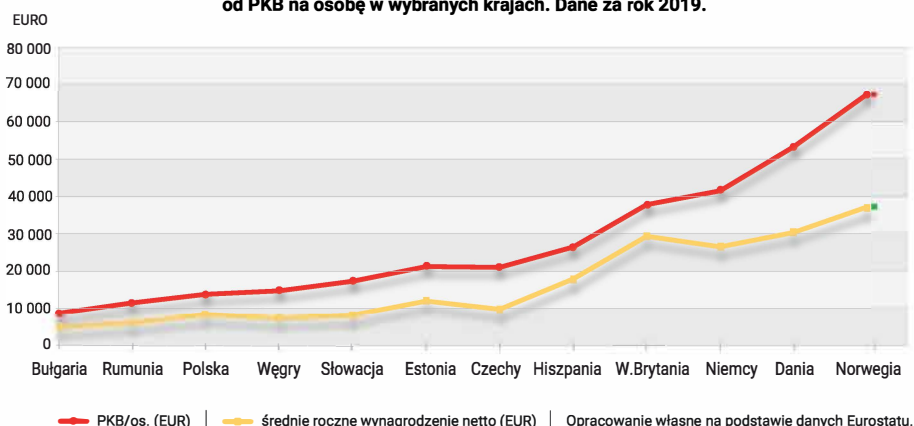
1 | PKB. CO TO JEST?

PKB, CZYLI PRODUKT KRAJOWY BRUTTO

SŁUŻY DO MIERZENIA WIELKOŚCI GOSPODARKI I TEMPJA JEJ ROZWOJU.
UŻYWAJĄC GO, MOŻNA PORÓWNYWAĆ GOSPODARKI RÓŻNYCH KRAJÓW,
ICH ZNACZENIE, ALE I ZAMOŻNOŚĆ PAŃSTW, POZIOM ICH DOBROBYTU.

Podczas opracowywania listy najbogatszych państw świata, jako skalę porównawczą najczęściej stosuje się właśnie PKB, z tym, że w przeliczeniu na jednego mieszkańca (by było to rzeczywiście miarodajne). Dlaczego akurat PKB? Produkt Krajowy Brutto to łączna wartość – wyrażona w pieniądzu (w Polsce w złotych) - wszystkich wytworzonych w danym kraju produktów i usług w określonym czasie (zwykle w ciągu roku). PKB pokazuje więc nie tylko, ile w danym kraju wytworzono produktów i usług w ciągu roku, ale także łączną ich wartość, wyliczaną na podstawie cen, czyli w dużym uproszczeniu: ile dany kraj wytworzył i sprzedał w danym roku, co z kolei przekłada się na wysokość dochodów jego mieszkańców. Porównując PKB na mieszkańca i wysokość wynagrodzeń w poszczególnych krajach, widać wyraźnie, że im wyższy PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca, tym wyższe średnie wynagrodzenia.

Zależność wysokości średnich rocznych zarobków netto od PKB na osobę w wybranych krajach. Dane za rok 2019.



IM WYŻSZY PKB, TYM WYŻSZE WYNAGRODZENIA.

Zdarzają się sytuacje, że jakieś państwo wytwarza dużo, ale są to głównie najtańsze, najprostsze i najłatwiejsze do wytworzenia usługi i towary, np. surowce rolne, na których niewiele się zarabia. W takim przypadku, kraj którego to dotyczy mimo dużej skali produkcji oraz działalności usługowej ma niski PKB, jest niezamożny i nie wzbogaca się. Dobrze było widoczne w okresie PRL, gdy Polska i inne państwa socjalistyczne nie produkowały mniej niż kraje zachodnie, a mimo to były od nich o wiele biedniejsze. Przyczyną takiego stanu rzeczy było to, że wytwarzane przez nie towary miały dużo mniejszą wartość (ponieważ mogły je produkować również biedniejsze kraje - im prostsze rzeczy się wytwarza, tym większa konkurencja i niższy zarobek). W tym okresie w Polsce jednym z głównych towarów eksportowych był węgiel, a w krajach zachodnich – samochody czy elektronika, na których producenci zarabiali dużo więcej niż dało się zarobić na węglu. Ogólnie rzecz biorąc, im bardziej zaawansowany technologicznie produkt, tym więcej w nim jest wartości dodanej i przez to jest droższy (bo w jego przypadku globalna konkurencja jest mniejsza), a to przekłada się na wyższy PKB.

Można więc zadać pytanie:

DLACZEGO MY, POLACY, WYTWARZAMY I SPRZEDAJEMY TAK MAŁO
(WIELOKROTNIENIE MNIEJ NIŻ NP. KRAJE ZACHODNIE, CZY KOREA POŁUDNIOWA)
ZAAWANSOWANYCH I WYSOKO PRZETWORZONYCH PRODUKTÓW?
DLACZEGO NIE PRODUKUJE SIĘ U NAS NP. SMARTFONÓW I LAPTOPÓW?
DLACZEGO NIE MAMY WŁASNYCH MAREK SAMOCHODÓW?

Takie zależności generują ogromne w skali świata różnice w wielkości PKB na jednego mieszkańca. Jest on bardzo niski właśnie w krajach biednych, gdzie dominuje rolnictwo i wydobywanie surowców, np. w dużej części państw afrykańskich, zaś bardzo wysoki w krajach zachodnich, z rozwiniętym, nowoczesnym i opartym o najnowsze technologie przemysłem oraz luksusowymi, drogimi usługami. Wyjątkiem od tej reguły są kraje bogate w złoża ropy i gazu, ze względu na to, że te surowce potrzebne są wszędzie, a ich duże złoża występują tylko w nielicznych państwach. Dzięki temu ropa i gaz osiągają stosunkowo wysokie ceny, a ich wydobywanie zapewnia wysokie zyski.

GDZIE NAJSZYCIEJ ZAROBIMY NA SMARTFONA?

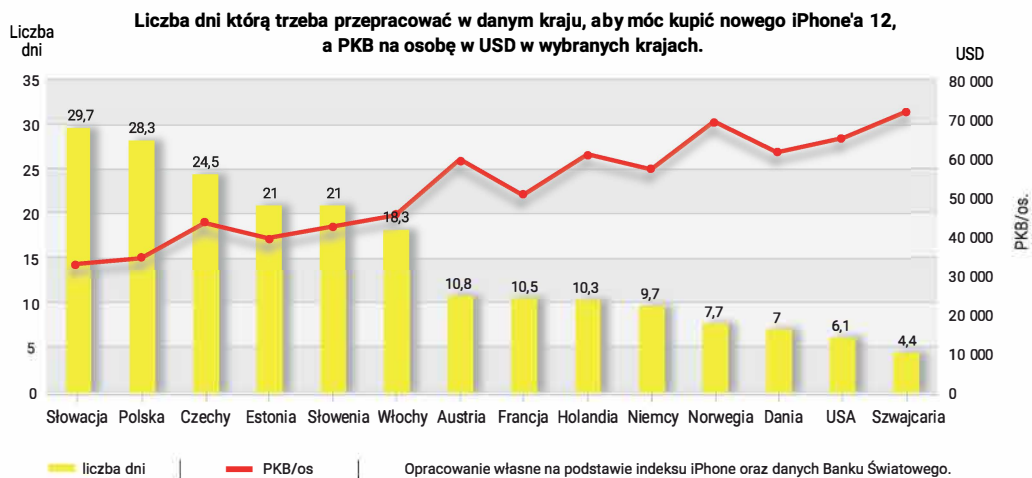
PKB jest jednak niedoskonałą miarą porównawczą. Dlatego, że poziomy cen w poszczególnych krajach często bardzo się różni. W Polsce przeciętny poziom cen jest dużo niższy niż w krajach zachodniej Europy, ale wyższy z kolei niż w biednych krajach afrykańskich. Z tego względu, gdy porównuje się wielkość PKB na mieszkańca w różnych krajach, wyraża się ją także – by to porównanie było bardziej miarodajne - przy użyciu tzw. parytetu siły nabywczej, czyli uwzględniając różnice w poziomie cen produktów i średnich zarobków pomiędzy poszczególnymi państwami. Innymi słowy wskaźnik ten uwzględnia, ile produktów - wybranych przez ekonomistów w tzw. koszyku dóbr (zestawie najczęściej kupowanych produktów i usług) - jesteśmy w stanie kupić za jednostkę pieniądza w danym kraju.

PARYTET SIŁY NABYWCEJ (PPP, OD ANG. *PURCHASING POWER PARITY*) TO MIARA PORÓWNAWCZA UWZGLĘDNIAJĄCA RÓŻNICE CEN PODSTAWOWYCH PRODUKTÓW I ZAROBKÓW W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH.



Metoda ta jednak też nie jest miarodajna, gdyż w koszyku dóbr uwzględnia się głównie dobra podstawowe, niezbędne do życia, np. żywność. Dobra z wyższej półki – takie, jak wczasy zagraniczne, elektronika (np. smartfony), bilety lotnicze, dobrej klasy samochody - kupujemy w mniej zamożnych krajach, w tym także w Polsce, w takich samych cenach jak w krajach zamożnych, a często nawet drożej. Parytet siły nabywczej jest dobry do porównywania krajów mniej zamożnych lub rozwijających się. W państwach takich jak Polska dążymy do tego, aby nasz poziom życia był na takim samym poziomie jak w krajach zamożnych, a więc chcemy także w większym stopniu mieć możliwość zakupu dóbr luksusowych.

W związku z tymi ograniczeniami możemy się spotkać z jeszcze innym sposobem porównywania zamożności krajów. Na stronie obok przedstawiamy wykres, na którym porównujemy, ile dni muszą pracować obywatele poszczególnych krajów, aby „zapracować” na najnowszy model iPhone’a – w tym przypadku na iPhone’a 12 Pro. Dodatkowo dane te porównaliśmy ze średnią pensją w poszczególnych krajach.



PKB wraz ze zmianą jego wielkości w czasie jest jednym z najważniejszych wskaźników gospodarczych. Pokazuje bowiem, czy gospodarka danego kraju rozwija się czy się kurczy oraz w jakim tempie to się dzieje. W związku z tym, gdy ocenia się kondycję gospodarczą jakiegoś kraju, w pierwszej kolejności podaje się, o ile wzrósł lub spadł jego PKB w ostatnim okresie. To samo dotyczy prognoz gospodarczych dla poszczególnych państw, ponieważ te prognozy najpierw wskazują na wzrost lub spadek PKB oraz poziom tych zmian.

CZY PKB JEST MIARĄ DOBROBYTU?

Wzrost lub spadek PKB jest miarą wzrostu gospodarczego, ale nie do końca jest miarą poziomu rozwoju gospodarczego i dobrobytu danego kraju. Miernikiem tego poziomu jest wartość produktu krajowego brutto w przeliczeniu na jednego mieszkańca (per capita). Pod tym względem różnice między poszczególnymi krajami są ogromne nawet po uwzględnieniu tzw. parytetu siły nabywczej (czyli różnic w poziomie cen i średnich zarobków pomiędzy państwami). Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego w 2018 r. PKB na głowę – przy wzięciu pod uwagę tegoż parytetu – w 11 krajach świata przekraczał 60 tys. dolarów, a w czterech z nich 100 tys. dolarów. Te kraje to m.in. Katar, Szwajcaria, Norwegia, Irlandia, Luksemburg, Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Stany Zjednoczone. Z drugiej strony aż w 50 krajach świata, głównie afrykańskich, PKB na mieszkańca był mniejszy niż 5 tys. dolarów.

WZROST PKB JEST MIARĄ
WZROSTU GOSPODARCZEGO.

Przy tak dużych różnicach w PKB na 1 mieszkańca trudno jest doścignąć tych najzamożniejszych. Często jest wręcz tak, że choć niektóre biedniejsze kraje mają dużo większy wzrost PKB niż najbogatsze państwa, to gospodarczo ich nie doganiają. To znaczy, że różnica między nimi w PKB na jednego mieszkańca nie zmniejsza się. Jak to możliwe? Posłużmy się przykładem. Jeśli dany kraj ma 4-krotnie mniejszy PKB na mieszkańca niż sąsiednie państwo, to jego wzrost produktu krajowego brutto musiałby być ponad cztery razy szybszy, żeby doganiał tego sąsiada. Osiągnięcie tak szybkiego wzrostu nie jest łatwe i udaje się tylko nielicznym. Polska może dołączyć do tego wyjątkowego grona nielicznych, ale nie da się tego osiągnąć bez powszechnej znajomości i zastosowania ekonomii obywatelskiej oraz bez wysokiego poziomu kapitału społecznego. Praktyka pokazuje, że w Polsce tanie są te produkty, w przypadku których firmy zagraniczne mają silną polską konkurencję. Natomiast tam, gdzie tej konkurencji nie ma, zachodnie koncerny utrzymują wysokie ceny, nawet wyższe niż w swoich krajach macierzystych.



PODSUMOWANIE: 1 | PKB. CO TO JEST?

1

PKB, czyli Produkt Krajowy Brutto, to łączna wartość wszystkich wytworzonych w danym kraju produktów i usług w określonym czasie (zwykle w ciągu roku lub kwartału). PKB pokazuje nie tylko, ile w danym kraju wytworzono produktów i usług, ale także łączną ich wartość, wyliczaną na podstawie ich cen.

2

PKB jest najniższy w tych krajach, w których jest niewiele przemysłu, gdzie dominuje rolnictwo i najprostsza produkcja, a najwyższy w państwach, które wytwarzają głównie najbardziej zaawansowane technologicznie, drogie produkty: samochody, elektronikę, leki czy różnego typu maszyny.

3

PKB służy do mierzenia tempa wzrostu gospodarczego, ale jest także (gdy przeliczamy go na jednego mieszkańca danego kraju) miarą dobrobytu i poziomu rozwoju gospodarczego państw.

4

Wysokość naszych zarobków zależy od poziomu średnich wynagrodzeń w kraju, a ten z kolei zależy od wysokości PKB (na jednego mieszkańca) - państwa, w którym mieszkamy (czyli od jego zamożności). Im wyższy PKB na mieszkańca, tym wyższe średnie wynagrodzenia.

2 | PKB A PNB

Mimo tego, że PKB używa się powszechnie jako podstawowego wskaźnika gospodarczego, to jednak dużo lepszą miarą rozwoju gospodarczego i dobrobytu danego kraju jest PNB, czyli produkt narodowy brutto.

PNB, CZYLI PRODUKT NARODOWY BRUTTO,
TO W UPROSZCZENIU ŁĄCZNA WARTOŚĆ DOCHODÓW UZYSKIWANYCH
PRZEZ OBYWATELI DANEGO KRAJU I ICH FIRMY, TAKŻE ZA GRANICĄ.

W związku z tym, że te dochody są transferowane – w całości lub w części – za granicę, do państw macierzystych tych firm (czyli do krajów, z których pochodzą i mają tam główną siedzibę). Dlatego trudno je zaliczać do dochodów danego państwa, jego firm i mieszkańców.

Zagraniczne koncerny transferują swe zyski za granicę nie tylko poprzez dywidendy (czyli wypłatę zysków), ale także przykładowo poprzez opłaty – nakładane na swe oddziały w różnych krajach - za używanie przez nie znaków towarowych tych koncernów (m.in. ich loga), czy ich patentów. Niejednokrotnie wyprowadzają swe dochody do rajów podatkowych i często stosują agresywną optymalizację podatkową w krajach, w których inwestują (taka optymalizacja to działania mające na celu zmniejszenie płaconych podatków). Dzięki temu sztucznie zawyżają swoje koszty i wykazują mniejszy zysk, a w ślad za tym płacą mniejszy podatek od zysku. Jest to jedną z głównych przyczyn, dla których polskie oddziały zachodnich koncernów w wielu przypadkach nie wykazują zysku lub wykazują znikomy zysk w Polsce, przez co albo nie płacą podatku dochodowego, albo płacą go w symbolicznej wysokości.

KONCERNY ZAGRANICZNE TRANSFERUJĄ ZA GRANICĘ SWOJE ZYSKI Z DZIAŁALNOŚCI W POLSCE.

Podnosi się wprawdzie argument, że koncerny zagraniczne reinwestują część swych zysków, czyli część zysków wypracowywanych w danym kraju przeznaczają na swoje kolejne inwestycje w tym państwie. Jednak niewiele to zmienia, ponieważ zyski z tych inwestycji w dalszym ciągu są transferowane – w całości lub w części – za granicę. Zasilają więc inne państwa.

To bardzo ważne w takich krajach, jak Polska, Czechy, Słowacja czy Węgry, w których firmy zagraniczne stanowią bardzo dużą część gospodarki. Dla przykładu: ponad połowa ze 100 największych firm w naszym kraju to właśnie polskie oddziały koncernów zagranicznych. Tak samo jest w przypadku największych w Polsce firm produkcyjnych i największych eksporterów. To dlatego większość eksportu z Polski przypada na firmy zagraniczne, mające fabryki w naszym kraju, co w efekcie sprawia, że większość zysków z tego eksportu trafia w części lub w całości za granicę.

W KTÓRYCH KRAJACH ZARABIA SIĘ WIĘCEJ?

Ekspansja koncernów zagranicznych w Polsce jest nieporównywalnie większa niż ekspansja polskich firm za granicą. Inaczej mówiąc, koncerny zagraniczne inwestują u nas o wiele więcej niż polskie firmy za granicą. To zaś wynika z tego, że są wielokrotnie większe od polskich firm i dysponują dużo większymi kapitałami. Efekt jest taki, że wypływające z Polski dochody firm zagranicznych są kilkadziesiąt razy większe od dochodów generowanych przez polskie firmy w innych krajach. Z tego powodu tracimy dziesiątki miliardów złotych rocznie.



Niestety ten wypływ kapitału z naszego kraju rośnie z roku na rok. Trafia on głównie do krajów pochodzenia zagranicznych koncernów. W 2005 r. wypłynęło z Polski do zachodniej Europy 25 mld zł, ale już w 2014 r. 66 mld zł. Jeżeli dodamy do tego wypływ kapitału do krajów nienależących do UE, to uzyskamy kwotę odpowiadającą 1/3 rocznego budżetu państwa polskiego i trzy razy większą niż roczne dotacje dla Polski z Unii Europejskiej. W ten sposób Polacy finansują – na ogół dużo wyższe niż w Polsce – zarobki obywateli krajów, z których pochodzą zagraniczni inwestorzy.

Należy przy tym zaznaczyć, że zachodni inwestorzy też przyczyniają się do rozwoju gospodarczego naszego kraju, poprzez tworzenie nowych miejsc pracy

czy wdrażanie nowych technologii. Jednak miejsca pracy tworzone przez polskie rodzime firmy są o wiele trwalsze. Stanowiska te, to nie tylko proste czynności, na liniach montażowych, w magazynach czy w usługach call-center (jak jest na ogół w polskich oddziałach zagranicznych koncernów), ale także wysokopłatne posady w centralach firm, w ich centrach badawczych i projektowych. Z tego powodu, polskie rodzime firmy dużo bardziej niż zagraniczne przyczynia się do rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Podsumowując, kraje, które mają wiele własnych (rodzimych) koncernów, mają też większe dochody. Są więc uznawane za zamożniejsze i zarabia się w nich więcej niż w krajach, w których dominują koncerny zagraniczne. Wynika z tego, że wysokość średnich zarobków w Polsce będzie mogła zbliżyć się do poziomu wynagrodzeń w zamożnych krajach Europy Zachodniej dopiero wtedy, gdy rozwijać się będą u nas przede wszystkim firmy rodzime, polskie. Ich szybki wzrost pozwoli na osiąganie sukcesów także na rynkach zagranicznych.



W KRAJACH, KTÓRE MAJĄ WIELE WŁASNYCH (RODZIMYCH) KONCERNÓW, ZARABIA SIĘ WIĘCEJ.



To ważne także dlatego, że zbyt duży udział firm zagranicznych w gospodarce jakiegoś kraju nie tylko obniża jego PNB, ale i PKB. W jaki sposób? Oprócz oficjalnego, rejestrowanego wypływu kapitału z Polski za granicę obserwujemy także inny – jeszcze bardziej szkodliwy dla rozwoju naszej gospodarki – wypływ kapitału praktykowany przez niektórych zagranicznych inwestorów. Polega on na tym, że usytuowana w Polsce spółka produkcyjna sprzedaje wytworzone przez nią towary swej zagranicznej spółce-matce. Sprzedaje jej te produkty najczęściej z symbolicznym zyskiem (co pomniejsza polski PKB). Spółka-matka dolicza do ceny tych produktów koszty swego funkcjonowania oraz wysoki narzut (marżę), a następnie sprzedaje je konsumentom. To, ile w taki sposób dolicza do cen, jest zróżnicowane w zależności od kraju i siły lokalnej konkurencji na danym rynku. Na przykład przy sprzedaży do Polski, w której - w przypadku danego produktu - istnieje silny polski konkurent, zagraniczna spółka-matka nie dolicza kosztów własnych i sprzedaje produkt po cenach dumpingowych (zaniżonych). To z kolei obniża wpływy z podatków pobieranych przy sprzedaży tych produktów, a polscy konkurenci – w obliczu takiej nierównej i nieuczciwej konkurencji - nie mogą się rozwijać. W takich warunkach polskie przedsiębiorstwa nie są też w stanie konkurować na rynku globalnym i powiększać bogactwa Polski, czyli PNB.

JAK DAWID Z GOLIATEM

Polski rynek i polska gospodarka są zdominowane w wielu liczących się branżach przez wielkie zagraniczne (na ogół zachodnie) koncerny, z czym wiąże się wiele negatywnych następstw gospodarczych. O niektórych z nich już napisaliśmy, ale trzeba podkreślić zwłaszcza to, że polskie firmy, mając od 30 lat na swoim rodzimym rynku bez porównania większych i silniejszych konkurentów zachodnich (m.in. dysponujących kilkadziesiąt razy większym kapitałem), konkurują z nimi najczęściej ceną (dając niższe od nich ceny), co bardzo obniża ich zyskowność, hamuje ich wzrost, nie pozwala zgromadzić większego kapitału na rozwój, inwestycje, stworzenie własnych technologii, silnych marek o globalnym zasięgu, a także zaniża wynagrodzenia pracowników. W dalszej perspektywie obniża również ich emerytury. Często decydenci zachodni tłumaczą się w ten sposób, że skoro zagraniczne koncerny mają w Polsce niższe koszty niż na Zachodzie (np. koszty zatrudnienia pracowników), to mogą tu taniej sprzedawać swoje produkty. Jest to krótkowzroczna perspektywa, ponieważ poprzez zaniżanie cen swoich produktów i usług, zagraniczne koncerny nie tylko zaniżają u nas pensje pracowników, ale i nie pozwalają rozwijać się polskiemu przedsiębiorstwu. W konsekwencji jako kraj nie możemy wyjść z tzw. **pułapki średniego rozwoju** (zatrzymaliśmy się jako kraj na średnim poziomie rozwoju i nie możemy przejść na wyższy poziom).

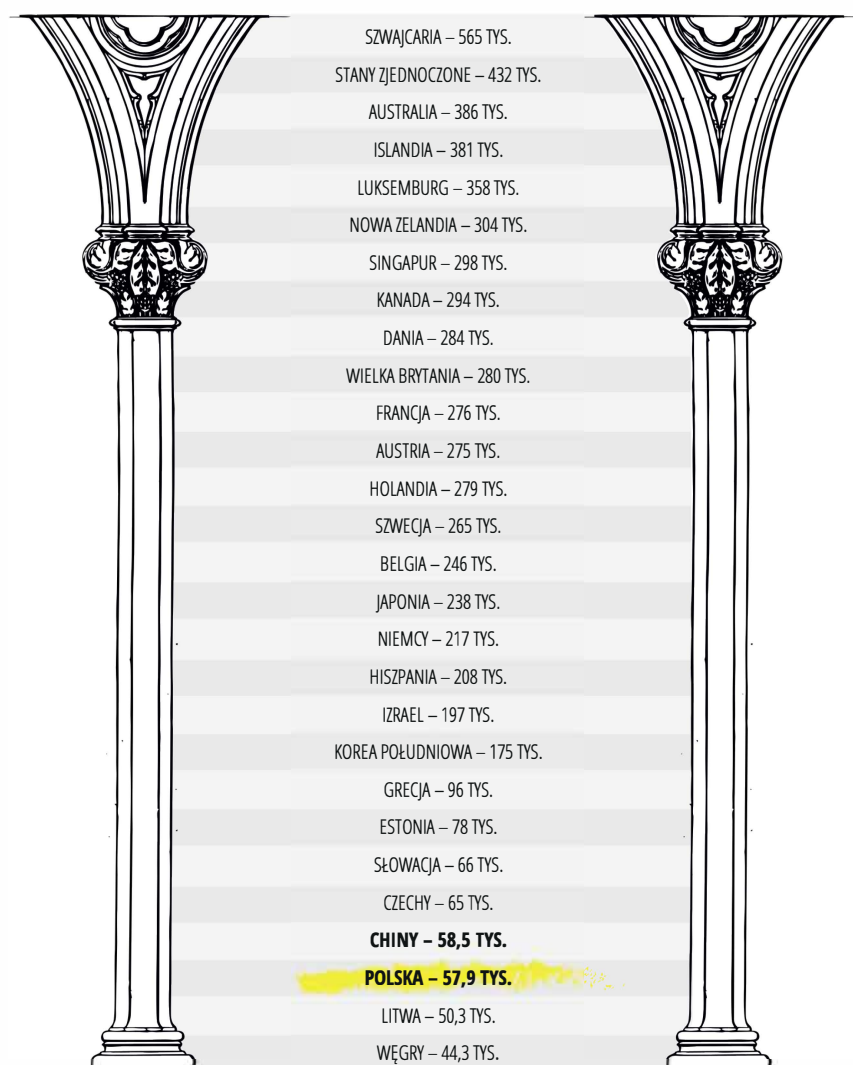


Warto przy tym dodać, że zachodnie firmy często inwestują w krajach środkowo-wschodniej Europy, nie używając własnego kapitału, ale np. kapitału zachodnich banków inwestycyjnych, funduszy inwestycyjnych czy emerytalnych. W takich przypadkach - nie chcą ryzykować własnym kapitałem, inwestując u nas. Niestety w ten sposób zwiększają skalę transferowania zysków, które wypracowują w naszej części Europy, do państw zachodnich, ponieważ zainwestowane przez banki czy fundusze inwestycyjne środki muszą do nich wrócić z nawiązką (na tym polega inwestowanie: inwestujemy z myślą, że zarobimy poprzez pomnożenie swoich pieniędzy). Przewaga zachodnich firm nad środkowoeuropejskimi, w tym polskimi, polega też na tym, że ich kraje macierzyste (np. Niemcy, Francja, USA czy Dania) dysponują dużo większym kapitałem niż nasza część Europy.

Inaczej mówiąc, zachodnim firmom łatwiej pozyskać środki na inwestycje i rozwój, ponieważ mają dostęp do funduszy najbogatszych krajów świata, czyli łatwiejszy dostęp do kapitału.

Jakie są skutki tych wszystkich zjawisk? Oto jeden z nich. Znany szwajcarski bank Credit Suisse opracowuje dane na temat bogactwa poszczególnych krajów, wartości ich majątku w przeliczeniu na jednego dorosłego mieszkańca. To część tej listy za 2019 rok, z której wynika, że zamożniejszym krajem od Polski są już nawet Chiny:

MAJĄTEK KRAJU W PRZELICZENIU NA JEDNEGO DOROSŁEGO MIESZKAŃCA (W DOLARACH) ZA ROK 2019:



Źródło: Credit Suisse



PODSUMOWANIE: 2 | PKB A PNB

1

Produkt narodowy brutto, czyli PNB, to w uproszczeniu łączna wartość dochodów uzyskiwanych przez obywateli danego kraju i ich firm, także z działalności zagranicznej.

2

W produkcie narodowym brutto danego kraju, nie uwzględnia się dochodów działających w nim firm zagranicznych. W związku z tym, że te dochody są transferowane – w całości lub w części – za granicę, do państw macierzystych tych firm (czyli do krajów, z których pochodzą i mają tam główną siedzibę).

3

Często oznacza to, że w naszym kraju dobrze zarabia w tych koncernach tylko niewielka część pracowników, np. osoby ze szczebla kierowniczego lub pracujące w tych zawodach, w których brakuje kadr (m.in. informatycy).

4

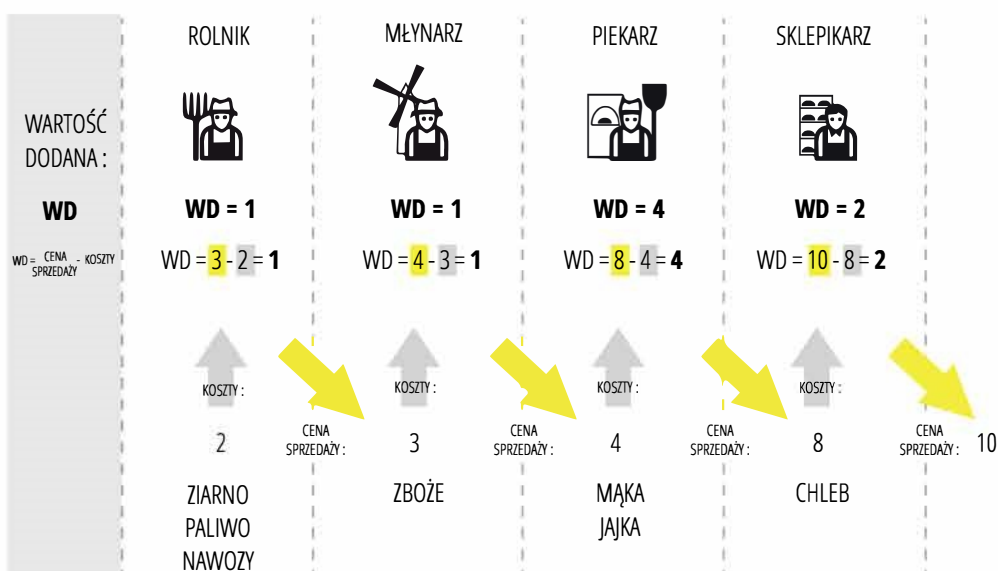
To przede wszystkim od kondycji polskich firm, od ich poziomu zysków i rozwoju, zależy zamożność naszego kraju i jego mieszkańców, wielkość polskiego PKB oraz to, ile w Polsce zarabiamy.

3 | WARTOŚĆ DODANA

WARTOŚĆ DODANA PRODUKTU TO JEGO CENA MINUS KOSZT TEGO, CO PRODUCENT MUSIAŁ KUPIĆ DO JEGO WYTWORZENIA. WARTOŚĆ DODANA POKAZUJE WIĘC, ILE JEST WARTĄ PRACA FIRM I ICH PRACOWNIKÓW W CENIE PRODUKTU.

Wartość dodaną produktu, czy usługi obliczamy, odejmując od ich wartości (cen) koszty wszystkiego, co trzeba było zakupić do ich wytworzenia, a więc na przykład koszty surowców, części, materiałów, prądu, paliw, usług zewnętrznych. Tak samo obliczamy wartość dodaną całej gospodarki jakiegoś kraju, odejmując od zsumowanej wartości wytworzonych w nim produktów i usług, koszty tego, co zostało zakupione do ich wytworzenia za granicą.

Wartość dodaną najłatwiej zrozumieć na przykładzie produkcji i sprzedaży chleba.



Wartość dodana będzie więc sumą wartości, którą każdy dołożył do tego, co kupił od swoich dostawców (rolnik kupił paliwo, nawozy i ziarno na siew, młynarz – zboże, piekarz – mąkę itd.). Powstaje ona więc na wszystkich etapach tworzenia i sprzedaży produktu: podczas jego projektowania i produkcji, transportu, dystrybucji, marketingu i reklamy oraz zarządzania całym tym łańcuchem.

Pamiętajmy przy tym, że Polska nie jest krajem o zamkniętych granicach. Na rynku dostępne są zarówno produkty polskie, jak i zagraniczne. Jeśli więc do produkcji wykorzystujemy towary zagraniczne (np. części do produkcji rowerów), powiększamy wartość dodaną i PKB tego kraju, w którym zostały one wytworzone. W gospodarce globalnej dzieje się tak bardzo często. Końcowa cena, którą płaci konsument, zawiera wartość dodaną pochodzącą z wielu krajów. Bo np. w jednym państwie produkt został zaprojektowany, w drugim wyprodukowany a w trzecim jest sprzedawany. Często jest jednak tak, że największa część wartości dodanej przypada na centralę koncernu (co dobrze ilustruje wykres na kolejnej stronie).

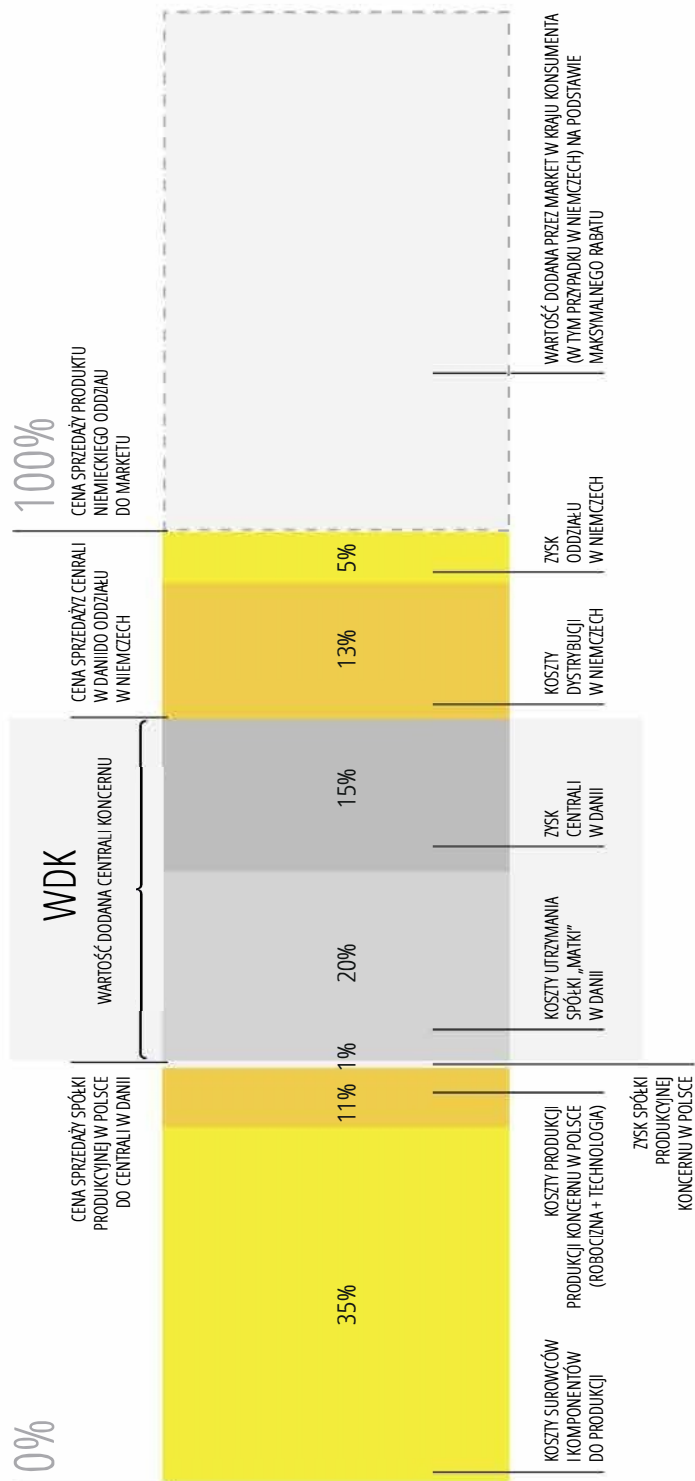
Suma wartości dodanej w danym kraju to - w uproszczeniu - jego PKB. Dlatego ta wartość jest taka ważna. Jej wielkość pokazuje, czy kraj jest zamożny czy nie, czy ma nowoczesną gospodarkę, ile jest warta praca jego firm i ich pracowników. Można powiedzieć, że im większa wartość dodana w gospodarce danego kraju czy w firmie, tym lepiej, ponieważ oznacza to, że są one bardziej efektywne i przynoszą większy dochód.

Warto przy tym dodać, że pojęcie wartości dodanej zastosowano w podatku VAT. VAT to bowiem skrót od angielskich słów: value added tax – czyli podatek od wartości dodanej. Wpływy z podatku VAT stanowią prawie połowę wpływów podatkowych państwa, a im większa wartość dodana, tym większe wpływy do budżetu państwa.

KRAJ, W KTÓRYM WYTWARZA SIĘ DANY PRODUKT CZĘSTO ZARABIA NA NIM
DUŻO MNIEJ NIŻ PAŃSTWO, W KTÓRYM PRODUCENT MA SWOJĄ CENTRALĘ



Struktura wartości dodanej w produkcie podukowanym w Polsce przez Duński koncern i sprzedawanym w Niemczech.



Opracowanie własne na podstawie wyników finansowych wybranego zagranicznego inwestora w Polsce, Niemczech i Danii.

WDK, czyli wartość dodana centrali koncernu to wartość, która w gospodarce globalnej spływa do kraju, z którego pochodzi właściciel globalnego koncernu. To dlatego Fakro, które ma swoją centralę w Polsce, zostawia w naszym kraju 42% wartości dodanej, a duński Velux, mający główną siedzibę w Danii, zostawia u nas tylko 2,8 proc. wartości dodanej grupy.

Ale chodzi też o coś innego. Ulokowane w Polsce fabryki zagranicznych koncernów, w dużym stopniu do produkcji wykorzystują (w większym stopniu niż fabryki polskich firm) importowane, sprowadzane z innych krajów części, urządzenia i materiały. Czyli ujmując rzecz prościej, są często tylko montowniami, które bardzo dużą część komponentów i materiałów sprowadzają z zagranicy. I jest to kolejny czynnik obniżający wartość dodaną naszej gospodarki.



PODSUMOWANIE: 3 | WARTOŚĆ DODANA

1

Wartość dodaną jakiegoś produktu czy usługi obliczamy, odejmując od ich wartości (cen) koszty wszystkiego, co trzeba było zakupić do ich wytworzenia: surowców, części, materiałów, prądu, paliw, usług zewnętrznych itd.

2

Tak samo obliczamy wartość dodaną całej gospodarki jakiegoś kraju, odejmując od zsumowanej wartości wytworzonych w nim produktów i usług koszty tego, co zostało zakupione do ich wytworzenia.

3

Na rynku dostępne są zarówno produkty polskie, jak i zagraniczne. Jeśli więc do produkcji wykorzystujemy towary zagraniczne (np. części do produkcji rowerów), powiększamy wartość dodaną i PKB tego kraju, w którym zostały one wytworzone.

4

Często jest tak, że największa część wartości dodanej przypada na centralę koncernu. Innymi słowy kraj, w którym wytwarza się dany produkt, niejednokrotnie zarabia na nim dużo mniej niż państwo, w którym producent ma swoją centralę.

5

Pojęcie wartości dodanej zastosowano w podatku VAT. VAT to bowiem skrót od angielskich słów: value added tax – czyli jest to podatek od wartości dodanej. Wpływy z podatku VAT stanowią prawie połowę wpływów podatkowych państwa i im większa wartość dodana, tym większe wpływy do budżetu państwa.

4 | BIZNES AORTOWY I BIZNES WTÓRNY

Na potrzeby lepszego zrozumienia mechanizmów gospodarczych wprowadzamy w naszym opracowaniu rozróżnienie na biznes aortowy (od aorty, która jest główną, największą tętnicą w ludzkim ciele) i wtórny.

Biznes aortowy, (podstawowy - prorozwojowy/proeksportowy) obejmuje firmy, wytwarzające produkty i usługi, które sprzedają przede wszystkim klientom zagranicznym. Uzyskane ze sprzedaży zagranicznej pieniądze wydają w pierwszej kolejności w swoim kraju, płacąc swoim pracownikom, opłacając tam swoich dostawców i kooperantów, a także płacąc podatki. W ten sposób zwiększają w swoim kraju ilość pieniędzy w obrocie, zwiększają ilość pieniędzy zasilających gospodarkę tego kraju, a co za tym idzie trafiających do jego firm. Dzięki temu tworzą lepsze warunki do rozwoju małych, średnich oraz dużych przedsiębiorstw, które oferują swoje produkty i usługi tylko rodzimym konsumentom. To dlatego biznes aortowy jest podstawą rozwoju całej gospodarki i funkcjonowania biznesu wtórnego, a eksport, czyli sprzedaż towarów i usług za granicę najbardziej przyczynia się do wzrostu polskiej gospodarki i gospodarek wielu innych krajów.

Biznes wtórny obejmuje firmy, które nie eksportują swych usług i produktów, przychody ze sprzedaży w swoim kraju. W rezultacie nie zwiększają ilości pieniędzy w obrocie, nie zwiększają kapitału tego kraju, a podczas importu produktów lub usług - powodują odpływ kapitału za granicę.

PRZYKŁAD



Jeżeli firma budowlana realizuje kontrakt zagraniczny, jest to przykład biznesu aortowego - podstawowego (prorozwojowego). Jeśli natomiast wykonuje inwestycję klientowi w Polsce, jest to biznes wtórny. Za biznes aortowy można tylko częściowo uznać ulokowane w Polsce fabryki zagranicznych koncernów, produkujące na eksport, ponieważ generowany przez nie kapitał odpływa, w części lub całości, za granicę - do ich zagranicznych central, ulokowanych w kraju macierzystym koncernu. To one dysponują i rozporządzają tym kapitałem.

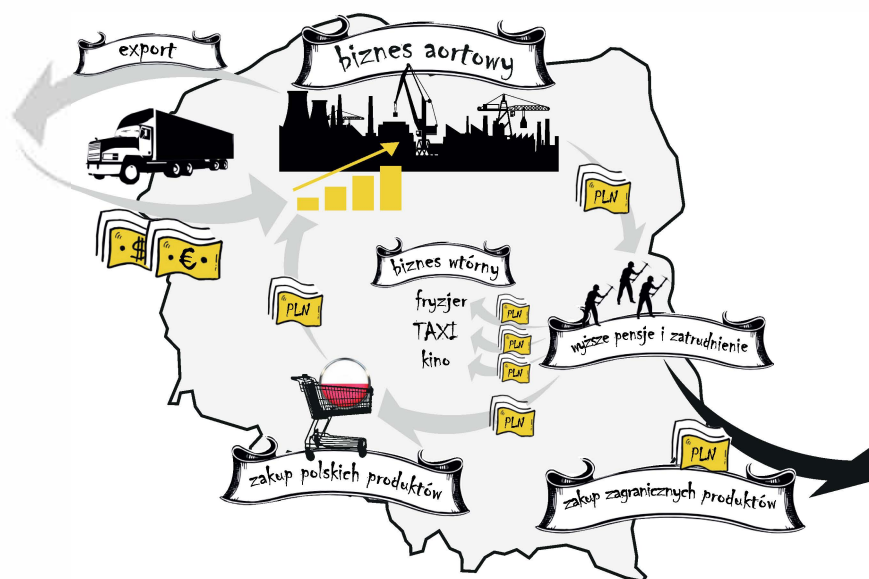
DLACZEGO TRZEBA WSPIERAĆ ROZWÓJ BIZNESU AORTOWEGO?

W każdym bogatym kraju władze najwięcej uwagi i troski poświęcają biznesowi aortowemu. Dzieje się tak z kilku powodów:

- 1 Biznes aortowy (prorozwojowy) jest o wiele bardziej wymagający, ponieważ firma musi konkurować nie tylko w Polsce, ale i na rynku międzynarodowym z innymi o wiele silniejszymi firmami zagranicznymi, posiadającymi dużo więcej kapitału i korzyści skali (o tym, czym jest korzyść skali, a inaczej to określając – efekt skali, piszemy w kolejnym rozdziale).
- 2 Firmy z biznesu aortowego/podstawowego na ogół współpracują ze swoimi rodzimymi kooperantami, tym samym przyczyniając się do rozwoju małych i średnich firm w kraju. Dzięki eksportowi powiększają też swoją wartość dodaną, ponieważ ich sukces na rynkach zagranicznych zależy w dużym stopniu od ich wiedzy, zaawansowania technologicznego, innowacyjności, co zwiększa wartość ich pracy.
- 3 Biznes aortowy przyczynia się do tworzenia miejsc pracy w firmach z grupy biznesu wtórnego. Można przyjąć, że jedno miejsce pracy utworzone w firmie z grupy biznesu aortowego generuje powstanie do pięciu miejsc pracy w biznesie wtórnym.
- 4 W przypadku upadku firmy z biznesu wtórnego, jej miejsce zajmie inna lokalna firma. Jeśli upadnie polska firma z biznesu aortowego, jej miejsce może zająć zagraniczna firma i tym samym zmniejszy się wartość dodana, która pozostanie w Polsce.
- 5 Stworzenie miejsca pracy w biznesie aortowym (prorozwojowym) to koszt często nawet do kilku milionów złotych. Natomiast stworzenie miejsca pracy w biznesie wtórnym to na ogół koszt kilkadziesiąt razy mniejszy. Niektóre państwa dopłacają do tworzenia nowych miejsc pracy w biznesie aortowym. Dopłaty te mogą sięgać nawet 100 tysięcy euro na jedno miejsce pracy.

W POLSCE CIĄGŁE BRAKUJE SPRZYJAJĄCYCH WARUNKÓW
DO ROZWOJU BIZNESU AORTOWEGO

Rodzimy biznes aortowy jest w stanie zagwarantować trwały rozwój gospodarczy naszego państwa. Jednak trzeba uruchomić mechanizmy do jego rozwoju. Firmy działające w branżach globalnych rozwijają się na ogół tak, że najpierw oferują swoje produkty lub usługi na swym rynku lokalnym i regionalnym. Z chwilą, gdy są już na tyle duże i konkurencyjne, aby oferować swoje produkty i usługi również zagranicznym klientom, zaczynają działać w biznesie aortowym. Ale żeby osiągnąć ten pułap, muszą mieć sprzyjające warunki rozwoju na swym rodzimym rynku. Tymczasem w Polsce wciąż ich brakuje. Mamy co prawda specjalne strefy ekonomiczne, czy rządowe granty inwestycyjne dla tego typu biznesu, lecz one w zdecydowanej większości służą zagranicznym inwestorom. Natomiast polskie rodzime firmy z biznesu aortowego, pozbawione są zazwyczaj odpowiedniego wsparcia. Chodzi tu na przykład o proinwestycyjny system podatkowy. Tam, gdzie takie regulacje istnieją, gospodarka pręźnie się rozwija, o czym świadczy poniższy rysunek:



Jak widać, niezbędnym czynnikiem do powstania i rozwoju biznesu aortowego są dobre warunki do inwestowania. Powstanie i rozwój biznesu wtórnego zależy zaś od istnienia biznesu aortowego (prorozwojowego), trwałego napływu kapitału do kraju oraz od zamożności jego mieszkańców.

PRZEMYSŁ JEST WAŻNY

Szczególne znaczenie ma przemysł, ponieważ zdecydowaną większość eksportu stanowi zazwyczaj eksport produktów, a nie usług (nie licząc usług informatycznych, które są jeszcze bardziej lukratywne niż przemysł). Najbogatsze kraje zachodnie czy azjatyckie to w większości kraje z silnym, nowoczesnym i nastawionym na eksport przemysłem, dzięki któremu dużo więcej eksportują

niż importują. Duże nadwyżki eksportowe zapewniają im pokaźne nadwyżki finansowe. Te kraje to m.in. Niemcy, Szwajcaria, Dania, Belgia, Japonia i Korea Południowa. Największą potęgą gospodarczą Europy są dziś Niemcy, kraj z silnym przemysłem i ogromną nadwyżką eksportową.

Fenomenalny sukces gospodarczy Chin czy Korei Płd. to też wynik postawienia na rozwój przemysłu ukierunkowanego na eksport. Oba te kraje mogą pochwalić się dużą nadwyżką eksportową. Wielka Brytania stała się w XIX w. najbogatszym i najsilniejszym gospodarczo krajem na świecie właśnie dzięki przemysłowi i eksportowi. Eksportowała przede wszystkim odzież, ubierając większość ludzi na świecie, dzięki czemu szybko stała się bogatym krajem. W XX w. największą potęgą przemysłową świata zostały Stany Zjednoczone, dzięki czemu odebrały Wielkiej Brytanii pozycję najsilniejszego gospodarczo państwa świata i stały się największą światową gospodarką. Dziś – też dzięki przemysłowi i eksportowi – numerem jeden w globalnej gospodarce stają się Chiny. Przemysł jest kluczowy dla osiągnięcia szybkiego wzrostu gospodarczego, a obecnie ten wzrost zależy w dużej mierze od zaawansowania technologicznego danej gospodarki, jej innowacyjności i nowych technologii, które powstają przede wszystkim w przemyśle i ogólnosiwiatowych (globalnych) branżach, w przypadku których w większości krajów działają firmy z całego świata.



PODSUMOWANIE : 4 | BIZNES AORTOWY I BIZNES WTÓRNY

1

Biznes aortowy, podstawowy (prorozwojowy/proeksportowy) obejmuje firmy, które sprzedają swoje produkty i usługi przede wszystkim klientom zagranicznym. Uzyskane ze sprzedaży zagranicznej pieniądze wydają w pierwszej kolejności w swoim kraju. W ten sposób zwiększają w swoim kraju ilość pieniędzy w obrocie, oraz ilość pieniędzy zasilających gospodarkę tego kraju, trafiających do jego firm.

2

Biznes wtórny obejmuje firmy, które nie eksportują swych usług i produktów. Przychody uzyskują przychody ze sprzedaży w swoim kraju, czyli nie zwiększają w nim ilości pieniędzy w obrocie, nie zwiększają kapitału tego kraju, a nawet powodują jego odpływ za granicę – wtedy, gdy importują produkty lub usługi.

3

W każdym bogatym kraju władze najwięcej uwagi i troski poświęcają biznesowi aortowemu. Dzieje się tak dlatego, że jest on podstawą rozwoju całej gospodarki i funkcjonowania biznesu wtórnego.

4

Szczególne znaczenie ma przemysł, ponieważ zdecydowaną większość eksportu stanowi zazwyczaj eksport produktów, a nie usług. Najszybciej rozwijające się państwa świata to na ogół kraje z silnym przemysłem.

5 | EFEKT SKALI. CO TO JEST I JAKIE MA ZNACZENIE?

Jak pisaliśmy w poprzednim rozdziale, aby firma mogła sprzedawać swoje produkty i usługi za granicą, zdobyć trwałą pozycję na zagranicznych rynkach, musi być konkurencyjna i do tego odpowiednio duża - tak, żeby mogła korzystać z tzw. efektu skali. Efekt ten polega na tym, że im większa firma, im większa skala jej działalności, tym niższe ma tzw. koszty jednostkowe, czyli koszty w przeliczeniu na jedną sztukę wyprodukowanego przez tą firmę towaru lub wytworzonej przez nią usługi. To nie tylko niższe koszty zakupów surowców, produkcji, ale i magazynowania i transportu, dystrybucji, marketingu, reklamy, a przede wszystkim koszty badań, tworzenia nowych produktów i technologii. Dobrze widać to na przykładzie paneli fotowoltaicznych, których produkcję zdominowali Chińczycy. Chińskie firmy produkujące panele fotowoltaiczne wygrały walkę o rynek z producentami europejskimi i amerykańskimi właśnie dzięki efektowi skali. Produkowały wielokrotnie więcej od nich, miały wielokrotnie większe fabryki, dzięki czemu produkowały taniej i mogły zaoferować niższe ceny niż ich europejscy i amerykańscy konkurenci.

EFEKT SKALI POLEGA NA TYM, ŻE IM WIĘKSZA FIRMA, IM WIĘCEJ PRODUKUJE I
SPRZEDAJE, TYM MA NIŻSZE KOSZTY – W PRZELICZENIU NA JEDNĄ SZTUKĘ
WYTWORZONEGO PRZEZ TĄ FIRMĘ TOWARU LUB USŁUGI.

Zachodnie, czy azjatyckie koncerny są wielokrotnie (często kilkadziesiąt, a nawet kilkaset razy) większe od polskich firm, co daje im ogromną przewagę właśnie za sprawą efektu skali. Dzięki temu koncerny te są bardziej zyskowe od ich polskich konkurentów, a w ślad za tym, więcej mogą przeznaczać na inwestycje, opracowywanie nowych technologii, czy reklamę. Jeśli firma ma niższe koszty, to może przeznaczyć dodatkowe środki na rozwój i inwestycje lub wynagrodzenia pracowników w swoich rodzimych krajach.

Fundacja Pomyśl o Przyszłości w swoim, wydanym w 2019 r., raporcie pt. „Polska globalnie. Jak wyjść z pułapki średniego rozwoju?” zilustrowała to bardzo ciekawym zestawieniem, które zamieszczamy obok.

PORÓWNIANIE ZYSKOWNOŚCI WYBRANYCH PRZEDSIĘBIORSTW Z PODZIAŁEM NA BRANŻE (2017, MLD EUR)

	BRANŻA	ZAGRANICZNA CENTRALA		SPRZEDAŻ mln EUR	SPÓŁKA W POLSCE		POLSKI KONKURENT		DYS- PRO- PORCJA **
			ZYSK			ZYSK		ZYSK	
1.	Pojazdy szynowe	Alstom	5%	7,3	Alstom Polska	10%	Pesa		41
2.	Produkcja stali	ArcelorMittal	7%	60,8	ArcelorMittal Polska	2%	Huta Stalowa Wola		724
3.	Media	Axel Springer	16%	3,6	Axel Springer PL	6%	Gremi Media		162
4.	Branża chemiczna	Bayer AG	27%	35,0	Bayer Polska	4%	Dr Irena Eris		679
5.	Opieka medyczna	Bupa	4%	14,0	Lux-Med	0%	Polmed		546
6.	Budownictwo	CRH plc	8%	25,2	Polbruk	7%	Bruck-Bet		284
7.	Armatura	Danfoss	10%	5,8	Danfoss Polska	3%	Armatura Kraków		129
8.	Obuwie	Ecco	14%	1,3	Ecco Polska	4%	Wojas		23
9.	AGD	Electrolux	6%	12,7	Electrolux Polska	2%	Amica		34
10.	Usługi budowlane	Ferrovial	10%	5,2	Budimex	8%	Banimex		166
11.	Przemysł farmaceutyczny	GlaxoSmithKline	12%	34,0	GlaxoSmithKline PL	4%	Hasco		511
12.	Przetwórstwo mleczne	Grupa Danone	13%	24,7	Danone Polska	5%	Bakoma		183
13.	Soki	Grupa Dohler	8%	1,4	Dohler Polska	9%	Owoc Łącki		176
14.	Pokrycia dachowe	Grupa Kingspan	10%	3,7	Kingspan Polska	5%	Pruszyński		15
15.	Browarnictwo	Heineken	9%	21,9	Grupa Żywiec	12%	Browary Jakubiak		-
16.	Chemia budowlana	Henkel	13%	20,0	Henkel Polska	6%	Atlas		129
17.	Meble	IKEA	10%	36,3	IKEA Polska	4%	Black Red White		153
18.	Przemysł odzieżowy	Inditex	13%	25,3	Zara Polska	3%	Big Star		385
19.	Produkcja procesorów	Intel	15%	55,6	Intel Polska	8%	Digital Core Design		-
20.	Ciągniki	John Deer	7%	21,6	John Deer PL	1%	Ursus		330
21.	Sprzedaż materiałów budowlanych	Kingfisher	7%	13,1	Kingfisher	8%	PSB		24
22.	Spedycja	Kuehne + Nagel	3%	22,2	Kuehne + Nagel	-1%	Rohling SUUS		145
23.	Zabawki	Lego	33%	4,7	Lego Polska	4%	Cobi		60
24.	Sieci detaliczne	LIDL Stifung	6%	41,5	LIDL Polska	4%	Polomarket		383
25.	Przemysł kosmetyczny	L'Oreal	14%	26,9	L'Oreal Polska	11%	Inglot		499
26.	Produkcja autobusów	Man Bus & Truck	3%	11,1	Man Bus & Truck Polska	0%	Autosan		-
27.	Przemysł farmaceutyczny	Novo Nordisk	34%	15,0	Novo Nordisk Polska	0%	Bioton		177
28.	Telekomunikacja	Orange	5%	2,0	Orange Polska	1%	Cyfrowy Polsat		18
29.	Przemysł oświetleniowy	Philips	4%	7,0	Philips Polska	1%	Kanlux Polska		170
30.	Materiały izolac. dla budownictwa	Rockwool	9%	2,4	Rockwool Polska	5%	Izolbet		120
31.	Elektronika	Samsung	23%	181,8	Samsung Polska	2%	Manta		-
32.	IT	SAP	17%	23,5	SAP Polska	5%	Comarch		90
33.	Usługi budowlane	Skanska	3%	16,4	Skanska Polska	-15%	Erbud		58
34.	Opakowania kartonowe	Smurfit Kappa	5%	8,6	Smurfit Kappa Polska	-1%	Kartonex		-
35.	Rolety	Somfy	14%	1,3	Somfy Polska	10%	Mobilus		382
36.	Pokrycia dachowe	SSAB	4%	6,9	Ruukki Polska	0%	Blachotrapez		70
37.	Akcesoria samochodowe	Thule	12%	0,6	Thule Polska	4%	Jacky Auto Sport		205
38.	Turystyka	TUI	6%	18,5	TUI Polska	0%	Itaka		36
39.	Chemia użytkowa	Unilever	15%	53,7	Unilever Polska	2%	Gold Drop		-
40.	Budownictwo specjalistyczne	Valmet	4%	3,1	Valmet Polska	5%	Novmar		76
41.	Okna dachowe	VKR	14%	2,6	VELUX Polska	2%	FAKRO		20
42.	Okna pionowe	VKR	14%	2,6	Dovista Polska	4%	Stolbud Włoszczowa		149
ŚREDNIA			11%			4%		1%*	204
SUMA WARTOŚCI ZYSKÓW			122,1	mln EURO					0,28 mln EURO

Opracowanie własne na podstawie opublikowanych wyników finansowych firm. | *dla polskich konkurentów podajemy tylko ich średnią zyskowność;
 **porównanie wielkości obrotów zagranicznego koncernu z obrotami polskiego rodzimego konkurenta.

Przedstawione w powyższej tabeli dane pozwalają wysnuć następujące wnioski:

1. Globalne koncerny wyprowadzają zyski do krajów swojego pochodzenia – zyskowność spółki-matki wynosi średnio 11 proc.
2. Spółki-córki koncernów prowadzące działalność w Polsce, odnotowują prawie 3 razy mniejszą zyskowność niż spółka-matka. Pozwala to wysnuć dwa uzupełniające się wnioski: po pierwsze,

poświęcają one zyski, aby utrudnić rozwój polskim konkurentom; po drugie, wyprowadzają zarobione na polskim rynku pieniądze do swojej zagranicznej centrali.

3. Średnia różnica pomiędzy zyskownością spółki-matki globalnego koncernu, a jego polskiego konkurenta wynosi 10 proc. Można przypuszczać, że różnica ta wynika z efektu skali, z którego zagraniczny koncern korzysta oraz dostępu do tańszego kapitału, bądź z dumpingu względem polskiego konkurenta (zmuszając go do obniżenia cen, a w ślad za tym pozbawiając go zysku i szansy na rozwój).

4. Polskie firmy z biznesu aortowego wymienione w tabeli, które potencjalnie mogłyby stać się firmami o zasięgu globalnym, odnotowują średnią zyskowność na poziomie 1 proc. W praktyce nie daje im to szansy na większą ekspansję zagraniczną i osiągnięcie efektów skali, a cały swój wysiłek muszą skupić na walce z zachodnią konkurencją na rynku polskim.

5. Łączny roczny zysk wymienionych w tabeli zagranicznych koncernów wynosi 122 miliardy euro. Natomiast, łączny roczny zysk wypracowany przez konkurujące z nimi polskie rodzime przedsiębiorstwa wynosi 0,28 mld euro. Jak zatem widać, zagraniczne koncerny powiększają swoją kapitałową przewagę nad polskimi konkurentami prawie 500 razy rocznie. Tak wielka finansowa przewaga daje zagranicznym koncernom ogromne możliwości ograniczania rozwoju ich polskich konkurentów.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że zagraniczne koncerny nawet na polskim rynku mają przewagę nad polskimi firmami, a nasze rodzime firmy nie mogą na tyle się rozwinąć, by także stały się globalnymi koncernami. Polska nie ma jeszcze ani jednego globalnego koncernu, czyli firmy, która w liczącej się, dużej branży, byłaby w ścisłej światowej czołówce i miałaby rozpoznawalną na całym świecie silną międzynarodową markę.

Dania, która ma kilkakrotnie mniej ludności i kilka razy mniejszą powierzchnię niż Polska, może pochwalić się kilkunastoma takimi koncernami: Lego, Carlsberg, Velux, Ecco, Bestseller (właściciel takich znanych marek odzieżowych, jak Vero Moda czy Jack&Jones), Vestas (największy na świecie producent wiatraków), Novo Nordisk (producent leków), Maersk (światowy lider w przewożeniu towarów statkami), ISS, Danske Bank, Arla Foods, Dong Energy, DSV, Orsted, Danfoss, Jysk (sieć marketów budowlanych), Falck, i Danish Crown (jeden z największych producentów mięsa na świecie).

Na koniec tego rozdziału ważne uzupełnienie:

Nie każdy rodzaj biznesu może być globalny. Ze względu na swoją specyfikę, uwarunkowania i korzyści (efekt) skali możemy podzielić firmy na: lokalne, krajowe, międzynarodowe i globalne. Firmy, w których korzyści (efekt) skali są niewielkie, zawsze będą lokalne.

W związku z rozwojem technologii i cyfryzacji coraz więcej branż staje się bardziej zglobalizowanych (co polega na tym, że liczne firmy posiadają oddziały w wielu krajach). Powoduje to, że efekt skali ma coraz większe znaczenie. Trudno było sobie wyobrazić, że można zglobalizować nawet branżę taksówkową, ale przykład U bera pokazuje, jak technologie informatyczne mogą zglobalizować niemal każdą branżę.



PODSUMOWANIE: 5 | EFEKT SKALI...

1

Efekt skali polega na tym, że im większa firma i skala jej działalności, tym niższe ma tzw. koszty jednostkowe, czyli koszty w przeliczeniu na jedną sztukę wyprodukowanego przez tę firmę towaru lub wytworzonej przez nią usługi. To nie tylko niższe koszty zakupów surowców, produkcji, ale także magazynowania i transportu, dystrybucji, marketingu, reklamy, a przede wszystkim koszty badań, tworzenia nowych produktów oraz technologii.

2

Zachodnie czy azjatyckie koncerny są wielokrotnie (często kilkadziesiąt, a nawet kilkaset razy) większe od polskich firm, co daje im ogromną przewagę właśnie za sprawą efektu skali. Dzięki temu, koncerny te są bardziej zyskowne od ich polskich konkurentów, a w ślad za tym więcej mogą przeznaczać na inwestycje, opracowywanie nowych technologii czy reklamę.

3

Zagraniczne koncerny nawet na polskim rynku mają przewagę nad polskimi firmami, a nasze rodzime firmy nie mogą tak się rozwinąć, by także stały się globalnymi koncernami.

4

Dania, która ma kilkakrotnie mniej ludności i kilka razy mniejszą powierzchnię niż Polska, może pochwalić się kilkunastoma takimi koncernami. Za tym sukcesem stoi przede wszystkim współpraca obywateli, przedsiębiorców i polityków.

6 | KOSZTY TWORZENIA MIEJSC PRACY

By firma mogła utrzymywać miejsca pracy i tworzyć kolejne, musi mieć zysk. Bo bez niego nie będzie miała z czego inwestować, nie będzie mogła się rozwijać i unowocześniać, by nadążyć za konkurencją.

Podczas naszej sondy ulicznej na pytanie o to, ile kosztuje miejsce pracy, na ogół padała odpowiedź, że to kwota od 5 do 20 tys. zł. Z perspektywy przeciętnego Kowalskiego jest to duża suma, często osoby, które nie są przedsiębiorcami zakładają, że koszt miejsca pracy to pensja pracownika. Bardziej świadomi uwzględniają tzw. kwotę superbrutto, na którą składają się – oprócz wynagrodzenia „na rękę” – składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, czy podatek dochodowy, pobierany od pensji. Czyli jest to cały koszt wynagrodzenia widoczny na „kwitku” z wypłatą. **Często brakuje nam jednak wiedzy na temat pełnych wydatków właściciela firmy, które musi przeznaczyć na utworzenie i utrzymanie miejsca pracy.**

Często słyszymy w mediach, że zachodnia firma X zainwestowała w Polsce określoną kwotę i zatrudni nowych pracowników. Przykładowo, zainwestowała 150 mln euro i zatrudniła 150 pracowników. Łatwo więc obliczyć, że utworzenie jednego miejsca pracy w naszym kraju kosztowało tę firmę 1 mln euro. Przykładowo, jeżeli firma transportowa chce stworzyć stanowisko kierowcy tira, który będzie jeździł po Europie, musi kupić nową ciężarówkę, która kosztuje co najmniej 1 mln zł.

Oczywiście, nie we wszystkich branżach miejsca pracy są tak drogie. Zazwyczaj w usługach czy handlu są tańsze. Natomiast w biznesie aortowym, w którym firmy konkurują ze sobą na arenie międzynarodowej, średni koszt utworzenia jednego miejsca pracy oscyluje wokół 1 mln zł. W istniejących już firmach możemy łatwo wyliczyć koszt jednego miejsca pracy, dzieląc wartość aktywów firmy przez liczbę jej pracowników.

Koszt jednego miejsca pracy to nakłady, jakie musi ponieść przedsiębiorca na całą infrastrukturę produkcyjną, magazynową, rozwój sprzedaży i kapitał obrotowy. Tak, aby zatrudniony przez niego pracownik mógł efektywnie pracować zarobić na swoje wynagrodzenie, podatki, spłatę firmowych kredytów oraz odtworzenie majątku firmy, którym dysponuje.

Jeśli przeanalizujemy bilanse polskich spółek i ich zagranicznych konkurentów, działających w biznesie aortowym, to ów kapitał w przeliczeniu na jednego pracownika w zagranicznych firmach jest często 3-4 razy większy niż w konkurujących z nimi polskich przedsiębiorstwach. Z czego to wynika?

Przede wszystkim polskie rodzime firmy nie mają spółek-matek za granicą, które mogą zainwestować w nie tak duży kapitał. Oczywiście, mogą posiłkować się kredytami bankowymi lub giełdą, ale do tego też potrzebny jest kapitał własny, który wcześniej trzeba zarobić we własnej firmie. Czyli – jak już pisaliśmy wyżej – aby firma mogła się rozwijać, musi mieć zyski. Im większe zyski, tym szybciej może się rozwijać i tworzyć kolejne miejsca pracy. Im firma ma droższe miejsca pracy, związane z zaawansowaną technologicznie produkcją i dającymi wyższe marże produktami, tym bardziej stać ją na wyższe wynagrodzenia pracowników.

Po II wojnie światowej firmy niemieckie szybko się rozwijały, gdyż zadbało o to ich państwo. Podatek dochodowy dla firm (CIT) był wysoki – około 40 proc, ale jeśli firma zadeklarowała, że to, co miałyby zapłacić jako podatek dochodowy, zainwestuje w swój rozwój, to tego podatku nie płaciła. Ta sytuacja pozwoliła firmom w Niemczech szybko się rozwijać, inwestować w nowe technologie, automatyzację i doprowadziło do tego, że dziś kapitał niemieckich firm w przeliczeniu na 1 pracownika jest wysoki.



PODSUMOWANIE: 6 | KOSZTY TWORZENIA MIEJSC PRACY

1

W biznesie lokalnym koszt stworzenia jednego miejsca pracy zazwyczaj nie przekracza 100 tys. zł. W biznesie aortowym, w którym firmy konkurują ze sobą na arenie międzynarodowej, średni koszt utworzenia jednego miejsca pracy oscyluje wokół 1 mln zł.

2

Koszt utworzenia jednego miejsca pracy to nakłady, jakie musi ponieść przedsiębiorca, na całą infrastrukturę produkcyjną, magazynową, rozwój sprzedaży i kapitał obrotowy. W krajach zachodnich rządy wspierają tworzenie nowych miejsc pracy, zwalniając z podatku dochodowego zyski przeznaczane na inwestycje. Zastosowanie takiego rozwiązania było jedną z głównych przyczyn powojennego cudu gospodarczego w Niemczech.

7 | Z CZEGO UTRZYMUJE SIĘ PAŃSTWO?

Z CZEGO FINANSOWANY JEST BUDŻET PAŃSTWA?

PAŃSTWO UTRZYMUJE SIĘ Z PODATKÓW I Z NICH FIANANSOWANY JEST BUDŻET PAŃSTWA

Im bogatsi mieszkańcy danego państwa, im więcej zarabiają i wydają we własnym kraju, im bogatsze i większe w nim firmy, tym większe wpływy z podatków w tym kraju. To zaś oznacza, że budżet państwa jest większy, że jest więcej pieniędzy na to, za co odpowiada państwo, czyli m.in. na edukację, służbę zdrowia, drogi i kolej, policję, straż pożarną, sądownictwo i prokuraturę. Jeśli przeznacza się na to więcej pieniędzy, to każda z tych dziedzin będzie lepiej funkcjonować. Można mieć np. lepsze szpitale czy infrastrukturę. W Polsce od ponad 30 lat funkcjonuje ten sam ustrój polityczny (demokracja parlamentarna) i gospodarczy (kapitalizm), co w krajach zachodnich. Pomimo tego, Polska ma od nich wciąż dużo gorszą infrastrukturę, np. drogową i kolejową. Kraje zachodnie mają dużo więcej dróg szybkiego ruchu (autostrad i dróg ekspresowych) oraz obwodnic miast. W naszym kraju nie jest jeszcze gotowa nawet najbardziej podstawowa sieć tych dróg. Np. wciąż nie jest ukończona droga ekspresowa między dwoma największymi polskimi miastami, Warszawą a Krakowem, a także między dwoma największymi polskimi aglomeracjami (warszawską i śląską) oraz między stolicą a Trójmiastem.

Dla porównania: w Niemczech, kraju tylko trochę większym (choć dwa razy ludniejszym) od Polski, sieć autostrad liczy łącznie 13,2 tys. km, a w naszym kraju jedynie 1,7 tys km, czyli niemal 8 razy mniej

Nie mamy także ani jednej linii kolei dużych prędkości (i nawet jeszcze jej nie budujemy), które w krajach zachodnich i Chinach istnieją od lat. Mamy wciąż dużo gorszą niż kraje zachodnie infrastrukturę energetyczną, gorszy od nich transport publiczny, czego przykładem niech będzie metro, które jest najlepszym sposobem na miejskie korki. Chiny mogą poszczycić się aż 17 miastami z metrem, Japonia – 10, Rosja i Hiszpania mają ich po siedem, Francja – 6, a Polska tylko jedno (stolica). Warszawa buduje swoje metro od 37 lat i ma jak na razie niecałe dwie linie podziemnej kolejki (druga linia nie jest jeszcze ukończona). Metro w stolicy małej Danii – Kopenhadze, ma 4 linie, w Amsterdamie – 5 linii, w Lizbonie – 4 linie, w Atenach – 3 linie, w Sztokholmie – 7 linii, w Madrycie – 15 linii, a w Berlinie – 9 linii. Niedobór środków w budżecie państwa nie sprzyja takim inwestycjom i rozwojowi gospodarczemu naszego kraju.

Brak dobrych dróg to większe koszty dostawy towarów, dłuższy czas dojazdu do pracy, więcej spalonego paliwa, mniejsza efektywność pracowników.

DLACZEGO MAMY WYSOKIE PODATKI?

Budżet państwa przygotowuje się podobnie jak budżet domowy. Najpierw ustala się, jakie będziemy mieć dochody do dyspozycji, a potem - jakie wydatki. Budżet państwa to więc plan dochodów i wydatków państwa na dany rok. Na te wydatki składają się przede wszystkim:



- **ubezpieczenia społeczne (m.in. dotacja do ZUS i KRUS) 16%**
- **dotacje dla samorządów, np. subwencja (dotacja) oświatowa, przeznaczona na utrzymanie szkół publicznych 14,9%**
- **armia 11,7%**
- **Program 500+ 7,5%**
- **koszty spłaty zadłużenia państwa 6,6%**
- **nauka i szkolnictwo wyższe 5,2%**
- **składki do budżetu Unii Europejskiej 5,2%**
- **policja i straż pożarna 4,5 %**
- **sądy i prokuratura 3,3 %**
- **transport (m.in. budowa i utrzymanie dróg) i łączność 2,9%**
- **ochrona zdrowia 2,6%**



Te wydatki pokrywa się z dochodów państwa, którymi są przede wszystkim wpływy z podatków, takich jak: VAT, podatek dochodowy od firm CIT i od osób fizycznych PIT, akcyza, podatek od gier losowych (loterii) i hazardowych (np. od zakładów bukmacherskich i od dochodów kasyn), czy opłata paliwowa zawarta w cenie paliwa. Uzupełniane są one m.in. wpływami z różnych opłat, ceł, dywidend ze spółek Skarbu Państwa oraz wpłacanym do budżetu państwa niemal w całości zyskiem Narodowego Banku Polskiego. Podatek VAT jest dodawany do większości produktów i usług, które kupujemy. Wpływy z niego są największym źródłem wpływów do budżetu państwa (45% dochodów podatkowych państwa). Kolejnymi pod względem wielkości takimi źródłami są: akcyza, podatek dochodowy od osób fizycznych PIT, podatek CIT. Akcyza nakładana jest m.in. na alkohol, papierosy, paliwo i prąd. Jednym z najbardziej opodatkowanych towarów – nie tylko w Polsce – jest paliwo, którego cena w naszym kraju w ponad połowie składa się z podatków. Podobnie jest jednak w innych krajach europejskich.

Polacy często narzekają na wysokie podatki. Dlaczego są one u nas wysokie? Jednym z głównych powodów jest wysokie zadłużenie naszego państwa. Przekracza ono bilion złotych i wciąż rośnie. Długi trzeba spłacać, a im większy dług, tym więcej trzeba przeznaczać na jego spłatę.

Dlatego jest to jedna z głównych pozycji w budżecie państwa, a w ślad za tym jedna z najważniejszych przyczyn wysokich podatków. Praktycznie wszystkie przychody z podatku PIT są przeznaczane na obsługę długu zagranicznego naszego kraju.

IM PAŃSTWO BIEDNIEJSZE, TYM BARDZIEJ NARAŻONE NA WYSOKIE PODATKI.

Dlaczego nasze państwo jest bardzo zadłużone? Dlatego, że – tak, jak wiele innych niezamożnych krajów - od wielu lat wydaje więcej niż wynoszą jego dochody (gdybyśmy byli bogatszym państwem, łatwiej byłoby to zmienić i nie wydawać więcej niż zarabiamy). Jednak jeśli jego wydatki są większe od dochodów, to aby pokryć tę różnicę, państwo zaciąga długi, a od zaciąganych długów musi jeszcze płacić odsetki. Znaczna część tych pieniędzy trwale opuszcza nasz kraj, ponieważ większość zadłużenia naszego państwa to zadłużenie zagraniczne (czyli są to pieniądze pożyczone zagranicą, np. od zagranicznych banków). To zubaża Polskę, obniża dochody państwa i przyczynia się do tego, że podatki w Polsce muszą być dość wysokie (by pokryć wydatki państwa) i kolejne polskie rządy nie mogą znacząco ich obniżyć. Obniżenie podatków pogłębiłoby deficyt w budżecie państwa i jeszcze więcej musielibyśmy pożyczać na jego pokrycie.

DRENUJĄCY DEFICYT

Nasze państwo zaczęło wydawać więcej niż wynosiły jego dochody jeszcze w latach 90. XX wieku. Czyli ponad 20 lat temu. Zaczęło wydawać więcej niż zarabiało, bo jego dochody były zbyt niskie. A były zbyt niskie z powodów gospodarczych. Od początku lat 90. XX w. aż do 2015 roku Polska - mimo niższych kosztów produkcji niż na Zachodzie – miała duży deficyt w handlu zagranicznym. Dużo więcej towarów importowała niż eksportowała, w przeciwieństwie do wielu krajów zachodnich. Import przez lata był u nas większy od eksportu o 9-10 mld euro rocznie (czyli o 40-45 mld zł). W rekordowym 2008 roku nadwyżka importu nad eksportem sięgnęła w Polsce 26 mld euro (czyli ponad 100 mld zł) a np. w 2000 r. 18,7 mld euro. W ten sposób traciliśmy każdego roku dziesiątki miliardów złotych, ponieważ te pieniądze mogły zostać w Polsce (i zasilić także budżet państwa) – gdybyśmy zamiast importować tak wiele towarów, przynajmniej część z nich produkowali w kraju. Traciliśmy w ten sposób dużo więcej niż dostawaliśmy dotacji z UE, a efektem takiego stanu rzeczy było też wysokie bezrobocie i niskie zarobki. Skutkiem tego, po wejściu naszego kraju do UE, ponad 2 miliony ludzi wyjechało do państw Europy zachodniej w poszukiwaniu lepszego życia. Pogłębił się również kryzys demograficzny w naszym kraju, ponieważ jeśli jest ciężko znaleźć pracę, to wielu ludzi boi się decydować na więcej niż jedno dziecko, a czasem nie decyduje się wcale (dowodzą tego badania prowadzone m.in. przez Szkołę Główną Handlową).

W ostatnich latach poziom bezrobocia w Polsce spadał wraz z malejącym importem i rosnącym eksportem. Doszedł do rekordowo niskiego poziomu, gdy nasz kraj – od 2015 roku – zaczął więcej eksportować niż importować. Niestety wciąż grozi nam odwrócenie tego trendu (w 2018 r. znów mieliśmy import większy od eksportu, a w 2019 r. nasza nadwyżka eksportowa była bardzo niewielka) – np. przy wyższych niż dziś cenach ropy i gazu, które musimy kupować za granicą. Poza tym, nasza przewaga eksportu nad importem musi być na tyle duża, abyśmy mogli zmniejszać zadłużenie zagraniczne zamiast je ciągle powiększać (jedną z najczęstszych przyczyn kryzysów gospodarczych jest zbyt duże zadłużenie danego kraju, w skrajnych przypadkach prowadzi ono do bankructw państw, tak, jak to miało miejsce np. w przypadku Argentyny).

Na dodatek wbrew temu, co często powtarza się w mediach, wcale nie jesteśmy jeszcze eksportową potęgą. Dużo więcej towarów niż Polska eksportują takie państwa, jak Belgia, Holandia, czy Szwajcaria – kilkakrotnie mniejsze i mające kilka razy mniej mieszkańców od naszego kraju. Eksport Niemiec jest aż 6-krotnie większy niż Polski, choć Niemcy mają niewiele większą powierzchnię od naszego kraju i tylko dwa razy więcej mieszkańców. Pod względem eksportu ustępujemy Czechom, Słowacji i Węgrom (mają wyższy od Polski eksport na jednego mieszkańca), które są też dzięki temu bogatsze od nas – jak pokazują np. dane dotyczące PKB na jednego mieszkańca. W Czechach i na Słowacji PKB na osobę jest dużo wyższy niż w Polsce, choć w 1989 r. startowaliśmy z podobnego poziomu.



PODSUMOWANIE : 7 | Z CZEGO UTRZYMUJE SIĘ PAŃSTWO...

1

Państwo utrzymuje się z podatków i z nich finansowany jest budżet państwa. A im bogatsi mieszkańcy danego państwa, im więcej zarabiają, im bogatsze i większe w nim firmy, tym większe podatki odprowadzają. To zaś oznacza, że budżet państwa jest większy, że jest więcej pieniędzy na to, za co odpowiada państwo, czyli m.in. na edukację, służbę zdrowia, drogi i kolej, policję, straż pożarną czy sądownictwo.

2

Im państwo biedniejsze, tym jest bardziej narażone na wysokie podatki. Biedniejsze państwa są bowiem zmuszone do zadłużania się, a wysokie zadłużenie państwa jest jedną z głównych przyczyn wysokich podatków

3

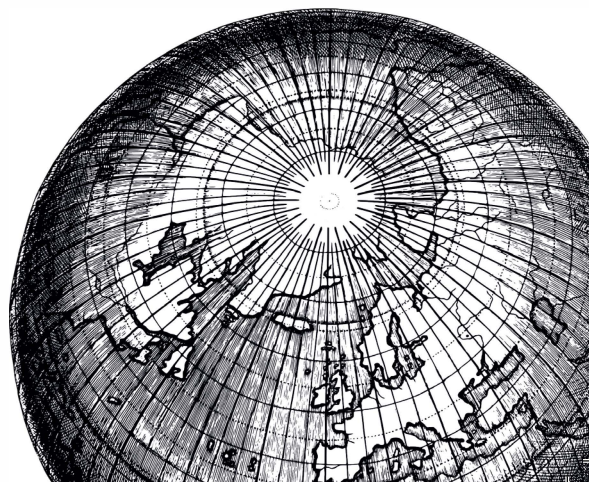
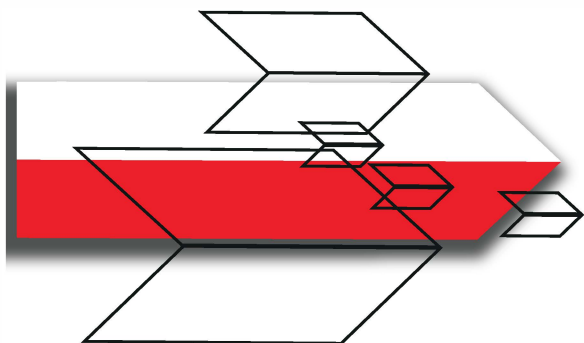
Zbyt duży import (czyli taki, który znacznie przewyższa eksport danego kraju) jest szkodliwy dla państwa, w którym występuje. Jest jedną z głównych przyczyn wysokiego zadłużenia, a w wielu krajach także bezrobocia. Doświadczyła tego także Polska, która przez wiele ostatnich lat zbyt dużo importowała. Z tego powodu mieliśmy do niedawna wysoki poziom bezrobocia, co doprowadziło do masowej emigracji Polaków do krajów zachodniej Europy.

8 | UCZCIWA, RÓWNA KONKURENCJA

Zdrowa i uczciwa konkurencja jest podstawą rozwoju gospodarczego. Bez niej nie będzie na rynku dobrych produktów oraz usług po niezawyżonych cenach oraz dobrze obsługiwanych i odpowiednio traktowanych klientów. Rynki będą monopolizowane przez niewielką grupę największych firm, a po zmonopolizowaniu lub przynajmniej po zdominowaniu rynku, będą one mogły dyktować na nim swoje warunki, zawyżać swoje ceny i gorzej traktować klientów oraz swoich dostawców.

ZDROWA, UCZCIWA KONKURENCJA JEST PODSTAWĄ ROZWOJU GOSPODARCZEGO

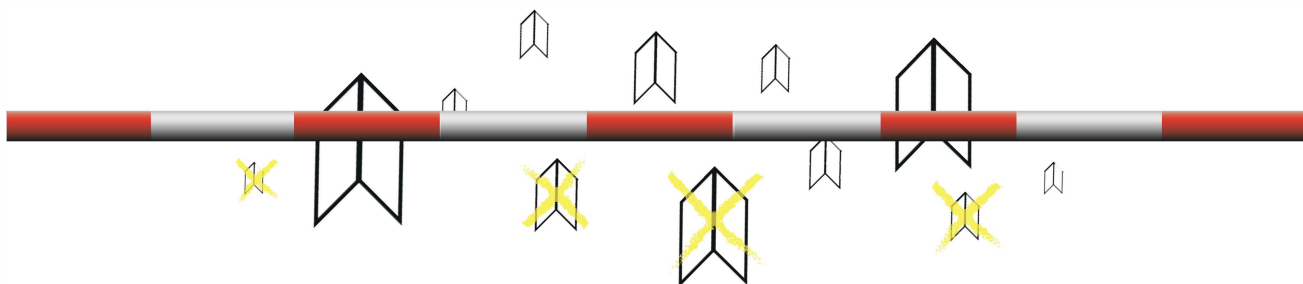
Jak wynika z rozdziału o efekcie skali, polskie firmy - ze względów historycznych - nie mają równych szans w rywalizacji z zachodnimi koncernami. Niestety, nie mają też, równych warunków konkurowania z nimi, tak, aby je dogonić i też korzystać z efektu skali. Dzieje się tak między innymi dlatego, że kraje zachodnie mają tyle swoich mechanizmów, chroniących ich rynki, że nie potrzebują one ceł. Duża część zachodnioeuropejskich państw (są w tym gronie Francja i Niemcy) tworzy bowiem liczne bariery w dostępie do swoich rynków – także dla firm z innych unijnych państw, co łamie jedną z głównych zasad UE: swobodnego przepływu ludzi, towarów i usług w obrębie Unii Europejskiej. Jednocześnie w Polsce takich barier dla firm zagranicznych nie ma. Wręcz przeciwnie, czasem nasze państwo bardziej sprzyja firmom zagranicznym, niż polskim. Czyli silniejsi mają lepsze warunki gry niż słabsi. Jaki może być wynik?



Na dodatek w branżach, w których polscy przedsiębiorcy mogliby wygrać z zachodnimi koncernami, same władze UE – pod naciskiem bardzo wpływowych zachodnioeuropejskich państw - tworzą administracyjne ograniczenia i bariery, które skutecznie uniemożliwiają tę wygraną. Przykładem mogą być unijne przepisy dotyczące pracowników delegowanych w branży transportowej i usług budowlanych czy osławiony Pakiet Mobilności, które bardzo utrudniają firmom z Europy Środkowo-Wschodniej działalność w krajach zachodnioeuropejskich (m.in. podwyższając koszty ich funkcjonowania w tych państwach). Innym przykładem jest to, że polscy rolnicy otrzymują dużo niższe unijne dopłaty bezpośrednie, niż rolnicy zachodnioeuropejscy. A przecież większość ich kosztów to paliwo, maszyny, nawozy, które są w cenach światowych, a u nas często nawet droższe niż w krajach zachodnich. Komisja Europejska nie zajmuje się skargami polskich przedsiębiorstw na łamanie prawa przez zachodnie koncerny.

POLSKIE FIRMY NIE MAJĄ RÓWNYCH WARUNKÓW KONKUROWANIA Z ZACHODNIMI KONCERNAMI NAWET NA POLSKIM RYNKU.

Polskie firmy nie mają równych warunków konkurencji z zachodnimi koncernami nawet na polskim rynku. Przez wiele lat władze naszego kraju, chcąc ściągnąć jak najwięcej inwestorów zagranicznych, oferowały im różne przywileje (np. zwolnienia podatkowe), lepsze warunki funkcjonowania niż te, które miały firmy polskie. Polska potrzebuje inwestorów zagranicznych, lecz nie mogą być oni w naszym kraju preferowani (np. poprzez dopłaty z budżetu państwa do tworzonych miejsc pracy, zwolnienia z podatków, tolerowanie bezprawnych zachowań), podczas gdy w tym samym czasie polskie rodzime firmy są dyskryminowane (m.in. poprzez brak regulacji prawnych wyrównujących szanse konkurencji, nadgorliwe kontrole fiskusa, słabą ochronę ze strony państwa w porównaniu z tym, jak robią to inne kraje). Przyczynia się to do tego, że polskie rodzime firmy, które wnoszą dużo więcej do budżetu naszego państwa, przegrywają z dotowanymi w Polsce koncernami zagranicznymi – jeśli nie na rynku polskim, to na rynkach zagranicznych. Takie dotowanie jest działaniem na szkodę naszego państwa.



Na domiar złego, gdy niektóre polskie firmy z biznesu aortowego zdołają przezwyciężyć początkowe przeszkody i rozwinąć się, pomimo braku kapitału i korzyści wynikających z efektu skali, wówczas niejednokrotnie zderzają się z nieuczciwą konkurencją ze strony zagranicznych koncernów. Często towarzyszy temu bezczynność unijnych oraz polskich władz, które powinny stać na straży przestrzegania reguł uczciwej konkurencji. To dlatego rzeczą tak ważną, zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej jest to, by zapewnić równe szanse konkurowania dla wszystkich firm.

OBECNY W POLSCE DUŃSKI KONCERN WYNAGRADZAŁ FIRMY HANDLOWE ZA TO, ŻEBY NIE SPRZEDAWAŁY PRODUKTÓW JEGO POLSKIEGO KONKURENTA.

Na czym polega nieuczciwa konkurencja ze strony zagranicznych koncernów? Zdarzało się np., że obecny w Polsce duński koncern wynagradzał firmy handlowe (dystrybutorów) za to, żeby nie sprzedawały produktów jego polskiego konkurenta. Polski konkurent poskarżył się na takie praktyki Komisji Europejskiej, ale ta nic z tym nie zrobiła.

Bardzo wymownym przykładem była też próba zdławienia przez inny duński koncern, firmę LEGO, polskiego producenta klocków – firmę Cobi. LEGO robiło, co mogło, by wyeliminować swojego polskiego rywala. Już w dwa lata po uruchomieniu produkcji przez polską firmę prawnicy LEGO przysłali jej pismo, w którym zażądali od niej „zamknięcia produkcji”.

Potem LEGO wytoczyło Cobi liczne procesy sądowe, które trwały łącznie 14 lat. Duńska firma twierdziła, że polski konkurent narusza jego prawa patentowe i domagała się od niego nie tylko zaprzestania produkcji, ale i zniszczenia wszystkich maszyn. Problem polegał na tym, że według LEGO naruszeniem jego praw patentowych był nawet kształt najprostszego, prostokątnego klocka i sposób jego łączenia z innymi klockami. Duński koncern sądził się z Cob i nie tylko o kształt klocków, ale i o ich kolory, czy takie szczegóły, jak nogi figurek i rozstaw uchwytów w ich rączkach. LEGO wytaczało Cobi procesy w różnych krajach, próbując zmusić polską firmę do wycofania się z tych rynków. Gdy zaś wygasały jego prawa patentowe, duński koncern rejestrował np. kształt najprostszego klocka lub kształt figurek jako znak towarowy (choć Cobi miało podobne figurki od 1992 r.). Zabiegi te miały na celu pozbycie się konkurencji (zrobił to np. na Węgrzech). Z racji tego, że unijne przepisy zakazują rejestrowania kształtów jako znaków towarowych. W przypadku rejestracji przez LEGO najprostszego, prostokątnego klocka jako znaku towarowego, Trybunał Sprawiedliwości UE uznał to za bezprawne. Stwierdzono, że nie rejestruje się znaków towarowych, które „składają się wyłącznie z kształtu niezbędnego do uzyskania efektu technicznego” (chodzi o sposób łączenia klocków). Jak czytamy na stronie znakitowarowe-blog.pl: „Trybunał zgodził się ze stanowiskiem Sądu, przyznając, że utrzymanie

prawa ochronnego na sporny znak towarowy doprowadziłoby do przyznania jednemu podmiotowi monopolu na określone rozwiązania techniczne. Znak towarowy w swojej istocie bowiem obejmuje ochroną nie tylko rozwiązania identyczne, ale i podobne”.

Podobnych działań ze strony duńskich firm można by przytoczyć dużo więcej.

W Polsce sądowa batalia, jaką LEGO wytoczyło Cobi, dotarła nawet do Sądu Najwyższego. I ten przyznał rację polskiej firmie i oddalił w 2002 r. roszczenia Duńczyków. Jednak sądzili się oni z Cobi jeszcze przez wiele lat, aż do 2011 r., gdy wygasły już wszystkie patenty LEGO na kształt klocków. Podobne przykłady można by mnożyć, ponieważ prawo patentowe jest bardzo często nadużywane ze strony zagranicznych koncernów. Duże firmy mają zaplecze finansowe i prawne, więc nawet jeśli proces przegrają, to mogą nim zahamować rozwój swego mniejszego konkurenta lub nawet doprowadzić do jego upadłości.



ZACHODNIE KONCERNY DYSPONUJĄCE KILKASET RAZY WIĘKSZYMI ZASOBAMI
FINANSOWYMI WSZCZYNAJĄ BEZZASADNE PROCESY SĄDOWE TYLKO PO TO,
ŻEBY NĘKAĆ ROZWIJAJĄCYCH SIĘ MNIĘJSZYCH KONKURENTÓW.
TAK, ŻEBY CI KONKURENCI NIE MIELI ŚRODKÓW I CZASU NA ROZWÓJ.



Trzeba przy tym dodać, że zagraniczne koncerny działające w Polsce próbują zahamować konkurencję ze strony polskich firm również w inny sposób. Mianowicie taki, że na polskim rynku niejednokrotnie zaniżają ceny swych produktów, poświęcając w ten sposób część swoich zysków (rekompensują sobie to jednak na innych rynkach, na których mogą sprzedawać swe produkty drożej, a do których polskie firmy nie mają dostępu). Jednak w ten sposób utrudniają rozwój konkurujących z nimi polskich firm, a polskie państwo narażają na utratę części wpływów z podatków (przy mniejszym zysku firmy płacą mniejszy podatek dochodowy).

Na koniec warto wspomnieć, że według unijnych traktatów, uczciwa konkurencja jest motorem rozwoju gospodarczego kraju, a tym samym warunkiem wzrostu wynagrodzeń.

Według twórcy firmy FAKRO, Ryszarda Florka, w związku z tym, że na rynku okien dachowych nie jest egzekwowane prawo ochrony konkurencji, to Polska traci z tego tytułu 1 mld zł rocznie.

Więcej o znaczeniu uczciwej konkurencji i wspomnianych wyżej mechanizmach przeczytacie w wywiadzie z Ryszardem Florkiem dla Rzeczypospolitej do którego link zamieszczamy poniżej:

<https://www.rp.pl/Wywiady/308309876-Globalny-rynek-okien-dachowych--kulisy.html>



PODSUMOWANIE : 8 | UCZCIWA, RÓWNA KONKURENCJA

1

Zdrowa, uczciwa konkurencja jest podstawą rozwoju gospodarczego. Bez niej nie będzie też na rynku dobrych produktów oraz usług po niezawyżonych cenach oraz dobrze traktowanych klientów.

2

Polskie firmy z biznesu aortowego nie mają równych szans w rywalizacji z zachodnimi koncernami, ponieważ koncerny te są od nich kilkadziesiąt, a nawet kilkaset razy większe. Nie mają też równych warunków konkurowania z nimi. m.in. dlatego, że duża część zachodnich państw tworzy liczne bariery w dostępie do swych rynków.

3

Polskie firmy nie mają równych warunków konkurowania z zachodnimi koncernami nawet na polskim rynku. Władze naszego kraju, chcąc ściągnąć jak najwięcej inwestorów zagranicznych, oferowały im lepsze warunki funkcjonowania (np. w postaci zwolnień podatkowych) niż firmom polskim.

4

Przykładami nieuczciwej konkurencji zachodnich koncernów wobec polskich firm była próba zdławienia przez duńskie koncerny firm Cobi, FAKRO, Dinopol i Copernicus.

CZĘŚĆ II



POLSKA GOSPODARKA NA TŁE INNYCH KRAJÓW

GŁÓWNE POWODY, DLA KTÓRYCH W BOGATYCH
KRAJACH ZACHODNICH ZARABIA SIĘ 4 RAZY WIĘCEJ NIŻ
W POLSCE

Polska już w 2009 r. przestała skracać dystans dzielący go od bogatych krajów zachodnich (przyjmując jako miarę wielkość PKB na 1 mieszkańca). I to dotąd się nie zmieniło. Według danych Eurostatu w Polsce średnie wynagrodzenia brutto w firmach wzrosły w latach 2012-2020 o 3,1 euro za godzinę. Ale w tym samym czasie w krajach strefy euro zwiększyły się one o 4 euro za godzinę, a w Niemczech o 6,1 euro.

„Przewaga w zarobkach przeciętnego pracownika w strefie euro wzrosła nad Polakiem z 20,4 euro w 2012 roku do 21,3 euro” – napisał, przywołując te dane Eurostatu, portal Businessinsider.com.pl. „Średnia płaca mieszkańca strefy euro wynosi 32,3 euro, czyli jest prawie trzykrotnie wyższa niż polska (11 euro) – podaje Eurostat”. Co ciekawsze, średnie wynagrodzenia (w firmach) w Polsce są też dużo niższe niż na Słowacji, w Czechach i Estonii. Na Słowacji są 21,8 proc. wyższe niż u nas, w Czechach o 28,2 proc. a w Estonii o 23,6 proc.

PUŁAPKA GLOBALNEGO ŁAŃCUCHA

Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź na to pytanie kryje się w tzw. pułapce globalnego łańcucha. Na początku przemian gospodarczych Polska rozwijała się dość szybko. Niestety od 2008 r., po kryzysie finansowym, rozwój naszego kraju znacznie się spowolnił. W latach 2008 - 2019 PKB na jednego mieszkańca liczony w euro wzrósł w Polsce o 4 170 euro - z 9 610 do 13 780 euro. W tym samym czasie w Niemczech zwiększył się o 9 980 euro – z 31 530 euro do 41 510 euro. Podobnie w innych bogatych krajach zachodniej Europy (jak pokazuje tabela poniżej). Widać więc, że od tego czasu przestaliśmy skracać dystans dzielący nas od najbogatszych krajów Europy Zachodniej. Pytanie, czy tak musi być, czy jednak możemy to zmienić?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w raporcie Fundacji Pomyśl o Przyszłości pt. „Polska globalnie. Jak wyjść z pułapki średniego rozwoju”. Jego autorzy w pierwszej kolejności porównują rozwój gospodarczy Polski i najbogatszych krajów świata, w tym Korei Południowej. Korea, tak jak Chiny, Japonia czy Tajwan, postawiła na rozwój własnych firm i własnych technologii. Polska, podobnie, jak Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, czy kraje bałtyckie, postawiły od lat 90. XX wieku na zagraniczne inwestycje i zagraniczne technologie.



KOREA POŁUDNIOWA, JAPONIA CZY CHINY POSTAWIŁY NA ROZWÓJ WŁASNYCH FIRM.



Który model był lepszy? Korea Południowa rozwijała się w tym czasie dużo szybciej (mierząc to wzrostem PKB), niż nasz kraj i nasi środkowoeuropejscy, postkomunistyczni sąsiedzi. W 1985 r. PKB na 1 mieszkańca był w Korei na tym samym poziomie, co w Polsce, a dziś jest on tam dwa razy wyższy i Korea należy do najbogatszych krajów na świecie.

Raport Fundacji Pomyśl o Przyszłości przedstawia jednak jeszcze ciekawsze porównanie, zestawiając wzrost i wielkość PKB na 1 mieszkańca w latach 2008-2019 w Polsce oraz kilku najbogatszych krajach zachodnich: Niemczech, Szwecji, Danii, Austrii, Szwajcarii i Luksemburgu. Wynika z niego, że w tym okresie nie tylko nie skróciliśmy dystansu do tych krajów, ale ów dystans nawet się powiększył. Podobnie było w przypadku innych krajów z naszej części Europy (Czech, Słowacji, Węgier, państw bałtyckich, Rumunii i Bułgarii).

ZMIANA POZIOMU PKB NA OSOBĘ W EURO W LATACH 2008-2019 W WYBRANYCH KRAJACH

Państwo	Obecna liczba ludności (mln)	2008	2013	2019	Zmiana 2008-2019
Grecja	10,7	21 840	16 480	17 500	-4 340
Portugalia	10,3	16 960	16 300	20 640	3 680
Bułgaria	7,0	4 880	5 770	8 680	3 800
Węgry	9,8	10 780	10 310	14 720	3 940
Polska	38,0	9 610	10 250	13 780	4 170
Rumunia	19,4	7 140	7 190	11 500	4 360
Łotwa	1,9	11 200	11 350	15 930	4 730
Słowacja	5,5	12 230	13 740	17 270	5 040
Czechy	10,7	15 540	15 170	20 990	5 450
Litwa	2,8	10 220	11 830	17 340	7 120
Estonia	1,3	12 430	14 420	21 220	8 790
Szwecja	10,3	38 490	46 020	46 130	7 640
Dania	5,8	43 990	46 100	53 270	9 280
Austria	8,9	35 300	38 210	44 920	9 620
Niemcy	83,1	31 530	34 860	41 510	9 980
Irlandia	4,9	15 160	18 650	26 530	11 370
Malta	0,5	49 170	64 080	73 250	24 080
Szwajcaria	8,6	77 940	85 270	102 2 00	24 260
Luksemburg	0,6	41 730	38 880	72 260	30 530

Opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Jak to możliwe, skoro Polska, Słowacja, czy kraje bałtyckie mają od lat dużo wyższy wzrost gospodarczy (mierzony w procentach) niż państwa zachodnie? Odpowiedź jest banalnie prosta i przytaczaliśmy ją już w jednym z poprzednich rozdziałów. Jeśli mamy 3-4-krotnie niższy PKB na jednego mieszkańca niż bogate kraje zachodnie, to powinniśmy mieć ponad 3-4-krotnie wyższy wzrost PKB (licząc w procentach), żeby skracać dystans dzielący nas od nich. A tak, niestety, z wyjątkiem pojedynczych lat i pojedynczych krajów niestety nie jest i nie będzie w kolejnych latach, biorąc pod uwagę prognozy wzrostu gospodarczego w Polsce i naszej części Europy oraz w krajach zachodnich. To oznacza, że ten dystans nadal będzie się pogłębiał.

Dlaczego inaczej było w przypadku niektórych azjatyckich tygrysów, które notowały wzrost PKB na poziomie 10 proc. rocznie nawet przez kilka dekad? Dlaczego przestaliśmy gonić bogate kraje zachodnie? Na to pytanie częściowo już odpowiedzieliśmy w pierwszej części naszego opracowania. Teraz postaramy się doprecyzować tę odpowiedź.



POLSKA KATASTROFA PRZEMYSŁOWA

Wielu polskich przedsiębiorców, ekonomistów, ale i np. międzynarodowa firma audytorsko-konsultingowa PwC wskazuje, że bez silnych, rodzimych przedsiębiorstw, które stworzą znane na całym świecie globalne marki i własne nowoczesne technologie, nasz kraj nie zacznie skracać dystansu dzielącego nas od bogatych krajów Zachodu. Skąd taki wniosek? Bardzo ciekawą odpowiedź na to pytanie można znaleźć w wynikach badań dr Macieja Grodzickiego z Instytutu

Ekonomii, Finansów i Zarządzania Uniwersytetu Jagiellońskiego, który analizował, jak przemysł w Polsce, Czechach, na Słowacji i na Węgrzech nadrobił od lat 90. dystans dzielący go od przemysłu krajów zachodnich. Dr Grodzicki przedstawił wyniki swych badań w 2018 roku. Zawarte w jego analizie treści wydają się przeczyć powszechnej opinii, że w Polsce w ostatnich trzech dekadach mieliśmy do czynienia z wyjątkowo udaną, zwieńczoną wielkim sukcesem, transformacją gospodarczą.

Dr Grodzicki obejmuje zakresem swych badań przemysł w krajach Grupy Wyszehradzkiej (czyli Polski, Czech, Słowacji i Węgier), przede wszystkim w okresie 1995 - 2008, ale nie waha się wychodzić poza te lata. Jak wskazuje, po 1989 r. przemysł w tych krajach dotknął bardzo głęboki kryzys, co wiązało się m.in. z utratą rynków Związku Radzieckiego i innych państw bloku komunistycznego. Ten kryzys był szczególnie głęboki w Polsce. Łączny spadek produkcji przemysłowej w krajach Grupy Wyszehradzkiej w latach 1989 - 1993 szacuje się na ponad 1/3, a w Polsce do 1992 r. – na 40 proc. „Andrzej Karpiński, Stanisław Paradysz, Paweł Soroka i inni (2015) określają polski przypadek mianem „katastrofy przemysłowej” i pokazują, że po 1989 r. zlikwidowano w Polsce 240 dużych zakładów przemysłowych, nieraz z zaawansowanym zapleczem badawczo-rozwojowym” – pisze w swej książce Maciej Grodzicki.



40%

- O TYLE SPADŁA WIELKOŚĆ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ
W POLSCE W LATACH 1989-1992



Polski przemysł ucierpiał najbardziej, ponieważ był bardziej zacofany niż u naszych południowych sąsiadów. Ale nie tylko dlatego. „Do takiego rozwoju wypadków przyczyniły się, niestety, strategię transformacji ustrojowej” – ocenia dr Grodzicki. „Warunki prowadzenia polityki gospodarczej na początku lat 90. były niewątpliwie wyjątkowo trudne, na co składały się: ujawnienie niskiego zaawansowania technologicznego przemysłu w warunkach konkurencji kapitalistycznej, wysokie zadłużenie publiczne czy kryzysy w otoczeniu makroekonomicznym. Niemniej jednak nastawienie decydentów politycznych wobec krajowego przemysłu samo w sobie nie poprawiało jego sytuacji lub wręcz przyczyniało się do szokowego upadku. Mowa tu o takich decyzjach, jak: nagłe wycofanie się z subwencji i z instrumentów ochrony handlowej, dobór strategii prywatyzacji (przyzwalanie na wrogie przejęcia, ideologiczna niechęć do własności państwowej), obciążanie przedsiębiorstw państwowych popiwkiem czy restrykcyjna polityka monetarna”.

Olbrzymie znaczenie miało szybkie i coraz większe otwarcie polskiego rynku (m.in. poprzez ustalenie ceł na niskim poziomie i ich znoszenie) na zagraniczne towary. W takich warunkach polscy producenci w konfrontacji z wielokrotnie większymi od nich zachodnimi koncernami, mającymi dużo nowocześniejsze technologie i produkty, nie mieli większych szans przetrwać, a tym bardziej się rozwijać. Mimo to kolejne polskie rządy zdawały się wierzyć, że nie ma lepszej polityki gospodarczej niż pełne otwarcie naszego rynku. Otwierały coraz szerzej polski rynek na zagraniczne towary i to jeszcze wtedy, gdy nie musiały tego robić. Czyli na długo przed wejściem Polski do UE. Dochodziło nawet do tego, że z jednej strony Polska szeroko otwierała swój rynek na zachodnie towary, a z drugiej – jak zauważył znany ekonomista i badacz globalizacji Dani Rodrik - pod presją krajów zachodniej Europy i USA nakładała jednocześnie ograniczenia na swój eksport do tych państw.

JAPONIA, KOREA POŁUDNIOWA CZY CHINY CHRONIŁY SWÓJ RODZIMY PRZEMYSŁ,
A POLSKA - NIE.

Zupełnie inną politykę gospodarczą wybrały Japonia, Korea Południowa czy, Chiny (a wcześniej kraje zachodnioeuropejskie). Jak pisze dr Grodzicki, prowadziły one – lub nadal prowadzą – politykę protekcyjnistyczną i na różne sposoby wspierają oraz chronią swój przemysł. Do otwierania ich rynków - dla zagranicznych firm - dochodziło stopniowo, tak, żeby na tych rynkach najpierw mogły rozwinąć się firmy rodzime. Stosowano tam też zasadę ochrony „raczkujących branż”, czyli ochrony pozycji rodzimych firm na własnym rynku w nowych, perspektywicznych branżach – do czasu, aż będą w stanie jak równy z równym konkurować z zagraniczną konkurencją.

CO NAM DAŁY INWESTYCJE ZAGRANICZNE?

By odbudować i zmodernizować swój przemysł, kraje Grupy Wyszehradzkiej postawiły na inwestycje zagraniczne. Polegało to zarówno na sprzedawaniu państwowych zakładów produkcyjnych i firm zachodnim koncernom, jak i na budowę przez nie od podstaw nowych fabryk. Do pewnego czasu, jak wynika z badań dr Grodzickiego, dawało to dobre efekty, ponieważ zachodnie koncerny wprowadzały do swych polskich fabryk najnowocześniejsze technologie i rozwiązania, a także kooperowały z rodzimymi producentami, zlecając im produkcję podzespołów i części. Wymagało to jednak spełnienia przez polskich dostawców wysokich standardów produkcji. To wszystko unowocześniało polski przemysł i sprawiało także, że w szybkim tempie zwiększał się jego eksport. Polskie fabryki zachodnich koncernów były w dużej mierze nastawione na rynki zagraniczne. To pozwoliło też głęboko

zintegrować polską gospodarkę z gospodarkami krajów rozwiniętych. Taka strategia umożliwiła nam rozwój do pewnego poziomu, ale jej kontynuowanie zablokuje dalszy rozwój gospodarczy Polski i ograniczy jej możliwość dogonienia najbogatszych krajów. Stanie się tak dlatego, że jeśli pensje w Polsce będą dalej rosły zachodnie koncerny zaczną przenosić produkcję z Polski do krajów o niższych kosztach pracy, ponieważ nic poza tańszą siłą roboczą z naszym krajem ich nie wiąże.

ZAGRANICZNE KONCERNY INWESTOWAŁY W POLSCE GŁÓWNIEM ZE WZGLĘDU NA TANIĄ SIŁĘ ROBOCZĄ.

Zagraniczne koncerny inwestowały w fabryki w Polsce czy na Słowacji z dwóch powodów: bliskości dużych, zasobnych rynków zachodnioeuropejskich oraz dużo niższych kosztów produkcji niż na Zachodzie. Problem polegał na tym, że międzynarodowe koncerny stosują dziś powszechnie fragmentaryzację produkcji (to znaczy, że w jednych fabrykach produkują części, w innych składają je w całość, a w dodatku te fabryki są rozsiane po całym świecie), tworzą i zarządzają czymś, co nazywa się

GLOBALNYMI ŁAŃCUCHAMI WARTOŚCI

czyli łańcuchami dostaw i produkcji. Zaczynają się one od dostawców surowców, a kończą na centralach korporacji, które odpowiadają za zarządzanie, marketing i sprzedaż gotowych produktów, w których powstają nowe technologie, gdzie prowadzi się prace badawczo-rozwojowe oraz projektowe. Pomiędzy tymi dwoma skrajnymi ogniwami są wytwórcy półproduktów, części i podzespołów oraz firmy montujące je w gotowe produkty. Im wyżej jest się w tym łańcuchu wartości, tym więcej się zarabia, osiąga wyższe marże, a im niżej, tym większa konkurencja (im prostsze czynności do wykonania, tym więcej firm, które są w stanie je wykonywać) i mniejszy zarobek. Państwa, w których są zlokalizowane centrale korporacji (nie ma wśród nich Polski), mają kontrolę nad całym łańcuchem wartości i decydują, jak podzielić wypracowane globalnie zyski, z których większość zachowują dla siebie.



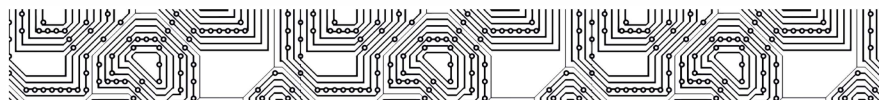


DOBRE WIDĄC TĄ ZALEŻNOŚĆ NA PRZYKŁADZIE KONCERNU MCDONALD'S. WIĘKSZOŚĆ BARÓW DZIAŁAJĄCYCH POD JEGO SZYLDDEM TO TZW. FRANCZYZA, POLEGAJĄCA NA ODPŁATNYM KORZYSTANIU Z CZYJEJ MARKI I WIEDZY. INACZEJ MÓWIĄC, WIĘKSZOŚĆ BARÓW KONCERNU MCDONALD'S NIE PROWADZI ON SAM, ALE INNI PRZEDSIĘBIORCY, KTÓRZY ZAPŁACILI MCDONALD'S ZA MOŻLIWOŚĆ PROWADZENIA BARU POD JEGO MARKĄ I KORZYSTAJĄC Z JEGO ROZWIĄZAŃ.

CZYLI MCDONALD'S ŻYJE DZIŚ GŁÓWNIEM Z ODCINANIA KUPONÓW OD SIŁY SVOJEJ MARKI. UMOŻLIWIA TO RÓWNIEŻ WYSOKIE PŁACE PRACOWNIKÓW W CENTRALI TEGO KONCERNU. PODOBNIEM JEST Z WIELOMA INNYMI ZACHODNIMI KONCERNAMI, KTÓRE DZIĘKI ZNANYM, SILNYM, MIĘDZYNARODOWYM MARKOM ORAZ ZARZĄDZANIU GLOBALNYM ŁAŃCUCHEM WARTOŚCI MOGĄ ŚCIAGAĆ KAPITAŁ Z INNYCH PAŃSTW DO SWOJEGO RODZIMEGO KRAJU.



Problem polega na tym, że – jak wskazuje dr Grodzicki w swych analizach - Polska, Czechy, Słowacja i Węgry należą do krajów najbardziej zintegrowanych z globalnymi łańcuchami wartości, ale stały się w nich średnim ogniwem: poddostawcą, podwykonawcą, montownią (w najmniejszym stopniu dotyczy to Czech). Taką rolę odgrywają na ogół fabryki zagranicznych koncernów w Polsce, ale też zakłady produkcyjne kooperujących z nimi firm z polskim kapitałem. Wygląda to tak, że np. polskie firmy szyją ubrania na zlecenie zachodniej firmy odzieżowej, a ona je potem sprzedaje pod własną marką, osiągając dużo wyższą marżę niż polski podwykonawca. Tak samo jest z większością polskiego eksportu mebli, choć chwalimy się, że jesteśmy meblarską potęgą eksportową. Podobnie jest z nabiałem. Co z tego bowiem, że polskie mleczarnie dużo eksportują, skoro sprzedają za granicę głównie półprodukty, np. mleko w proszku, z którego za granicą produkuje się m.in. wzbogacone witaminami i mikroelementami sztuczne mleko dla niemowlaków, zapewniające wysokie marże.



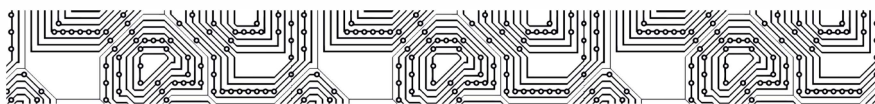
KRAJE CENTRALNE I PERYFERYJNE

Polskie oddziały międzynarodowych koncernów na ogół nie tworzą nowych technologii, innowacji, nie ma w nich centrów badawczo-rozwojowych (jeśli nawet Polacy w nich pracujący wymyślą jakieś nowe rozwiązanie, to i tak jest ono opatentowywane w kraju macierzystym koncernu). Technologie powstają w ich centralach i stamtąd są ściągane. To jedna z odpowiedzi na pytanie, dlaczego w rankingach innowacyjności Polska wciąż bardzo słabo wypada, wydaje dużo mniej na prace badawczo-rozwojowe niż bogate kraje zachodnie, ma dużo mniejszy od nich udział w produkcji i eksporcie produktów wysoko zaawansowanych technologicznie.

Jak wskazuje dr Grodzicki w swej pracy, w globalnych łańcuchach wartości państwa dzielą się na kraje centralne, będące liderami technologicznymi, „producentami wiedzy naukowo-technicznej” i kraje peryferyjne. Te pierwsze to takie, które są najwyżej w tych łańcuchach, gdzie są centrale międzynarodowych koncernów, centra badawczo-rozwojowe, gdzie powstają nowe technologie. Zaś kraje peryferyjne to ich podwykonawcy i poddostawcy. Do tych drugich należą m.in. kraje Grupy Wyszehradzkiej, w tym Polska, które utknęły na tym poziomie w globalnych łańcuchach wartości. Dowodem takiego stanu rzeczy jest m.in. to, że od kilku lat międzynarodowe korporacje masowo lokują u nas tzw. centra usług biznesowych, które ściągamy, oferując dużo niższe płace niż na Zachodzie. Kolejny problem polega na tym, że do zachowania naszego obecnego miejsca w globalnych łańcuchach wartości konieczne jest utrzymanie niskich kosztów, w tym niskich płac (dlatego od dawna tak mocno lobbuje się za tym, żeby szeroko otworzyć Polskę na tańszych pracowników nie tylko z Ukrainy, czy Białorusi, ale i z Indii, Wietnamu, Filipin czy Bangladeszu).

KONCERNY, KTÓRE KONTROLUJĄ GLOBALNY ŁAŃCUCH DOSTAW, DECYDUJĄ O TYM, GDZIE I CO SIĘ PRODUKUJE

To odpowiedź na pytanie, dlaczego Polska jest wśród tych krajów w UE, w których udział płac w PKB należy do najniższych, a wynagrodzenia przez wiele lat rosły u nas bardzo wolno (wolniej niż wzrost wydajności pracy) i ciągle są one wielokrotnie niższe niż w bogatych krajach zachodnich. Mówiąc wprost, to bogate zachodnie i azjatyckie koncerny, kontrolując globalny łańcuch dostaw decydują, w których krajach i co się wytwarza oraz decydują o tym, w jakim kraju i ile się zarabia.



Kluczowe jest więc pytanie, jak w globalnych łańcuchach wartości Polska może przesunąć się wyżej: z podwykonawcy do wyższego ogniwa. Tylko przesuwając się w nich wyżej (jak przekonuje dr Grodzicki i wielu innych ekonomistów), będziemy mogli skracać dystans dzielący nas od bogatych krajów zachodnich. Międzynarodowe koncerny, które mają swe centrale w krajach zachodnich, musiałyby przenieść je do nas, by umożliwić nam taki awans. Ale tak przecież się nie stanie, gdyż w centralach pracują setki specjalistów o olbrzymiej wiedzy z danej branży, których dużo trudniej zastąpić, niż pracowników produkcyjnych. Jedyna droga to tworzenie własnych silnych, międzynarodowych marek, własnych silnych, międzynarodowych firm, które swe centrale zbudują w Polsce.

BEZ WŁASNYCH (POLSKICH) LICZNYCH KONCERNÓW NIE DOGONIMY BOGATYCH KRAJÓW ZACHODNICH

Dr Maciej Grodzicki zauważa, że przypadków awansu z grona państw peryferyjnych, słabiej rozwiniętych, do „państw centralnych” jest bardzo niewiele i - wbrew hipotezie zakładającej, że z czasem powinno dochodzić do zmniejszania się różnic w poziomie rozwoju gospodarczego i zamożności pomiędzy poszczególnymi krajami - „międzynarodowe nierówności gospodarcze w skali całego świata są nadzwyczaj trwałe, a nade wszystko powiększają się w czasie”. To wynika m.in. z tego, że „począwszy od XIX wieku nowe przełomowe technologie mają coraz bardziej naukowy charakter, a ich wytwarzanie jest ograniczone do kilku najbogatszych państw z rozwiniętym sektorem badawczo-rozwojowym”. Przeniesienie ośrodków z tego sektora do Polski wiązałoby się z przeprowadzką ich inżynierów, ekonomistów i naukowców, co jest mało realne, m.in. dlatego, że są oni związani z tamtejszymi uczelniami (praktyka pokazuje, że zachodnie koncerny zamiast przenosić do nas swoje ośrodki badawczo-rozwojowe, wolą sprowadzać polskich specjalistów do swoich central). Polsce nie będzie więc łatwo awansować do grupy najbardziej rozwiniętych, najbogatszych państw świata, ale przykład choćby Korei Południowej wskazuje, że jest to możliwe. Teraz na dobrej drodze do tego są Chiny, które mają już niejeden globalny koncern, tworzący i zarządzający globalnymi łańcuchami wartości. Trzeba przy tym dodać, że chińskie koncerny - podobnie jak zachodnie korporacje - mają zapewnioną ochronę przez swoje państwo macierzyste, a takiej ochrony dla firm prywatnych w Polsce nie ma. W sytuacji, gdy Polska chciała - wzorem Francji - wprowadzić podatek cyfrowy w wysokości 4 proc., który dotyczyłby głównie amerykańskich firm technologicznych, natychmiast przyleciał do Polski wiceprezydent USA i po tej wizycie polski rząd wycofał się z tego pomysłu.



GOSPODARKA KRAJU TO JEDNO WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWO,
KTÓREGO WŁAŚCIELEM SĄ WSZYSCY OBYWATELE,
DLATEGO RAZEM POWINNIŚMY WZIĄĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA JEGO ROZWÓJ.



PODSUMOWANIE : POLSKA GOSPODARKA NA TLE INNYCH KRAJÓW

1

W 2008 r. Polska przestała skracać gospodarczy dystans dzielący ją od bogatych krajów zachodnich. Jest nawet gorzej. Ten dystans znów się powiększa, co przejawia się np. tym, że średnie zarobki w Polsce nie tylko nie doganiają średnich wynagrodzeń w bogatych krajach zachodnich, ale coraz bardziej od nich odstają.

2

Kraje zachodnie, ale i Korea Południowa czy Chiny, zawdzięczają swój szybki rozwój temu, że postawiły na rozwój własnych (rodzimych) firm i własnych technologii. Polska postawiła na zagraniczne firmy (zagranicznych inwestorów) oraz zagraniczne technologie i przez to rozwijała się dużo wolniej.

3

Światowa gospodarka to dziś przede wszystkim tzw. globalne łańcuchy wartości, czyli dostaw i produkcji. Łańcuchy te są tworzone i zarządzane przez globalne koncerny. Ten, kto jest na szczycie tych łańcuchów, zarabia najwięcej, a ten, kto na dole, najmniej.

4

Polska utknęła w środkowej części globalnych łańcuchów wartości. By wspiąć się w nich wyżej, muszą powstać w naszym kraju liczne rodzime (polskie) globalne koncerny, liczne polskie, silne i międzynarodowe marki.

CZĘŚĆ III



CO ZROBIĆ BY WYGRYWAĆ W GLOBALNEJ GOSPODARCE?

JAK MY, TAKŻE JAKO PAŃSTWO,
MOŻEMY SIĘ DO TEGO PRZYZYNIĆ?
CZYLI O KAPITALE SPOŁECZNYM

Każdy z nas chce żyć w bogatszym kraju, więcej zarabiać, jeździć po lepszych drogach, korzystać z wyposażonej w nowoczesny sprzęt przychodni, czy posyłać dzieci do dobrej szkoły. Tymczasem na polskich ulicach słychać przede wszystkim narzekanie: na zły stan służby zdrowia, na polityków i ich decyzje czy na dziury w drogach. Z większością tych skarg trudno się nie zgodzić. Należy sobie tylko zadać pytanie czy odpowiedzialność za jakość życia w Polsce spoczywa tylko na władzy politycznej, na którą najczęściej narzekamy, czy także na nas? Bo przecież w dużym stopniu to od nas samych, od naszych codziennych decyzji zależy, jak w Polsce będzie się żyło.

„PODCZAS SŁUŻBOWYCH WYJAZDÓW MIAŁEM OKAZJĘ PRZYJRZEĆ SIĘ, JAKIE
PODEJŚCIE DO BUDOWANIA DOBROBYTU MAJĄ OBYWATELE, POLITYCY,
WYBORCY I KONSUMENCI W ZAMOŻNYCH KRAJACH. DOMINOWAŁO TAM
POCZUCIE WSPÓLNOTY I ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NARODOWĄ
GOSPODARKĘ. WŁAŚNIE TEGO, NAM, POLAKOM BRAKUJE”

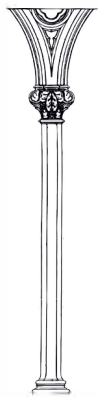
– MÓWI RYSZARD FLOREK, WSPÓŁTWÓRCA FIRMY FAKRO
I ZAŁOŻYCIEL FUNDACJI POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI.

Musimy sobie uświadomić, że zamożność naszego kraju i jego mieszkańców, poziom życia i średnia wynagrodzeń w Polsce, zależą wprawdzie od wielu czynników, ale przede wszystkim od efektywności gospodarczej całej polskiej wspólnoty, do której należymy. Ta zaś zależy od wszystkich mieszkańców naszego kraju.

Każdy z nas, w różnym stopniu, ma wpływ na efektywność polskiej gospodarki, w zależności od roli, jaką pełni:



- **politycy**, którzy powinni tworzyć dobre prawo, służące rozwojowi gospodarczemu naszego kraju;
- **urzędnicy i sędziowie**, którzy w przypadku nieprecyzyjnego prawa powinni interpretować je tak, aby sprzyjało ono obywatelom i rozwojowi gospodarczemu naszej wspólnoty ekonomicznej;
- **przedsiębiorcy**, a szczególnie ci, którzy systematycznie rozwijają swoje firmy, bo to dzięki nim polska gospodarka rozwija się i unowocześnia;



- **media i środowiska opiniotwórcze**, które więcej uwagi powinny poświęcać kwestiom rozwoju gospodarczego oraz rzetelnie informować o nich społeczeństwo;
- **pracownicy**, którzy poprawiają efektywność swoją oraz firmy, dla której pracują;
- **konsumenci**, którzy wiedzą, jak efektywnie wydawać swoje pieniądze tak, aby powiększyć PKB swojego kraju i aby część wydawanych przez nich pieniędzy do nich powróciła;
- **wyborcy**, którzy powinni wybierać polityków działających na rzecz rozwoju gospodarczego kraju, a nie tylko mówiących o gospodarce.

INWESTORZY, FIRMY I FUNDUSZE INWESTUJĄ SWOJE PIENIĄDZE TAM,
GDZIE SĄ DOBRE WARUNKI DO INWESTOWANIA.

Inwestorzy prywatni, firmy, fundusze inwestycyjne i emerytalne czy, banki inwestują swoje pieniądze (swoją kapitał) tam, gdzie są dobre warunki do inwestowania, m.in. stabilne prawo, przyjazna administracja i niepodważalne prawo własności. Musimy więc to uwzględnić, jeśli chcemy, by inwestowali swój kapitał w Polsce. W naszym kraju następuje pewna poprawa w tym obszarze, ale ciągle mamy wiele do zrobienia.

Potrzebujemy też lepszego - niż obecny - systemu podatkowego. Takiego, który będzie:

- **konkurencyjny** - przynajmniej tak samo dobry, jak w najbogatszych krajach świata;
- **nieskomplikowany** – jak najprostszy;
- **proinwestycyjny** – zachęcający do inwestowania, a nie zniechęcający do tego;
- **prorozwojowy** - sprzyjający rozwojowi gospodarczemu, a nie na odwrót.

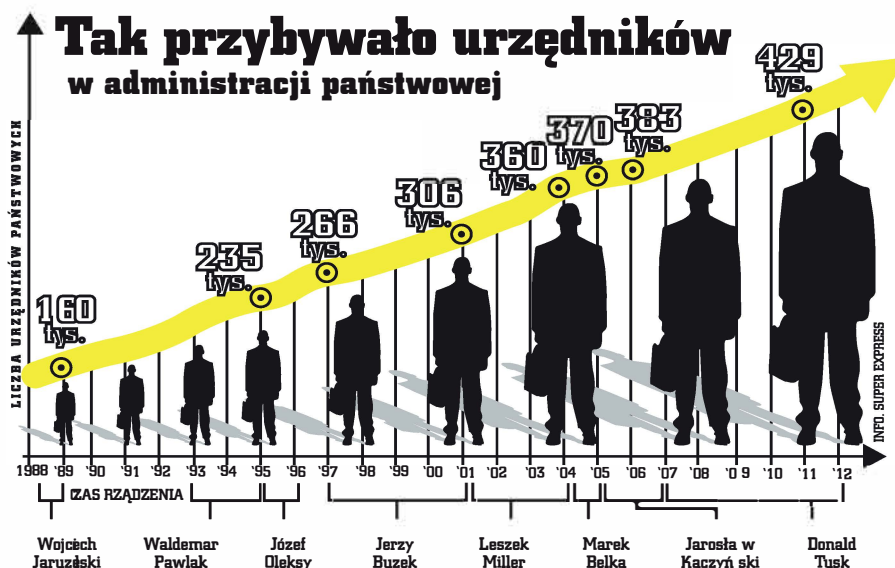
Te wszystkie warunki spełnia tzw. **podatek estoński**, który został u nas wprowadzony na razie częściowo i z dużymi obwarowaniami. Bardzo ważne jest, żeby objęto nim wszystkie firmy. Podatek estoński polega na tym, że firma płaci podatek dochodowy (CIT), gdy właściciel wydaje swoje zyski na cele konsumpcyjne. Jeśli inwestuje zysk w rozwój firmy, nie płaci od niego podatku. Dlatego też wszelkie kontrole związane z tym podatkiem, stają się po wprowadzeniu estońskiego CIT dużo prostsze niż obecnie.

W 2000 r. to rozwiązanie wprowadziła Estonia (stąd jego nazwa) i od tego czasu jej PKB na 1 mieszkańca rośnie ponad dwa razy szybciej niż w Polsce. Dzięki niemu zdruzgotane II wojną światową Niemcy szybko się odbudowały i wyprzedziły gospodarczo UK, zastępując ją w roli największego gospodarki w Europie. My w Polsce też możemy takiego cudu doświadczyć, ponieważ są na to sprawdzone sposoby - trzeba tylko po nie sięgnąć, uwzględniając opisane wyżej zależności.

NADMIERNA BIUROKRACJA

Równie ważna, co system podatkowy, jest sprawnie działająca administracja państwowa i samorządowa. Administracja w Polsce jest przerośnięta (to kolejny przejaw marnotrawstwa pieniędzy publicznych) i co gorsza nadmiar urzędników nie przekłada się na lepszą jakość usług publicznych, a często wręcz utrudnia rozwój gospodarczy. To samo można powiedzieć o zbyt dużej liczbie ograniczeń prawnych, które wymagają pracy administracyjnej, ale nie są społeczeństwu potrzebne i też ograniczają rozwój gospodarczy.

Kolejne rządy zapowiadały wprowadzić zredukowanie administracji publicznej, ale w praktyce jest na odwrót: urzędników cały czas przybywa. Widać tu naszą bezsilność w tej kwestii.



Opracowanie własne na podstawie publikacji z dnia 21.03.2013 r. Super Express.

Trzeba też wspomnieć o tym, że dziś tylko Ministerstwo Rozwoju jest – przynajmniej w teorii – odpowiedzialne za rozwój gospodarczy kraju. Jednak inne resorty i państwowe instytucje, jak chociażby MF, Ministerstwo Środowiska, Edukacji, Zdrowia czy np. UOKiK nie czują się współodpowiedzialne za rozwój kraju i nie uwzględniają w swej działalności jego interesu gospodarczego. Skupiając się tylko na wypełnianiu swych administracyjnych zadań. Pytanie, czy da się to w Polsce zmienić, a jeśli tak, to jak to zrobić? Obecnie, gdy brakuje w Polsce ludzi do pracy, nie byłoby problemu ze znalezieniem nowych miejsc pracy dla urzędników odchodzących z odchudzonej administracji. Ale wydaje się, że opór administracji przed jej zmniejszeniem byłby tak duży, że nadal pozostanie to jedynie w sferze deklaracji i obietnic przedwyborczych.

Prostsze i łatwiejsze do wprowadzenia, a także dające jeszcze lepsze efekty, byłoby powiązanie wzrostu wynagrodzeń w administracji państwowej i samorządowej ze wzrostem PKB na osobę w Polsce. Być może dopiero wtedy spowodowałibyśmy, że wszyscy, także urzędnicy, zaczęliby się interesować rozwojem gospodarczym kraju. Ale do tego potrzebne są zmiany prawne. Czyli trzeba by zmotywować także parlamentarzystów, by byli zainteresowani wprowadzeniem takich zmian. Dobrym rozwiązaniem mógłby być rodzaj premii dla posłów i senatorów, uzależnionej od wzrostu PKB na osobę i wypłacanej im po kilku latach, czyli wtedy, gdy zaczną się pojawiać efekty uchwalonych ustaw.

Dziś polski przedsiębiorca zamiast poświęcać czas na rozwój firmy zmagają się z niepotrzebnymi barierami prawnymi i administracyjnymi, które nikomu nie służą. Przykładem takich barier są procedury związane z budową ścieżki rowerowej przez las. By ją zbudować, trzeba uiścić wysokie opłaty za zmianę przeznaczenia terenu, a także przejść przez długotrwałe i uciążliwe procedury administracyjne, które przy budowie leśnej ścieżki rowerowej są niemal tak obszerne, jak przy budowie autostrady. Utrudnia to rozwój turystyki, a Polacy na urlopy często wolą wyjeżdżać za granicę, m.in. dlatego, że tam rowerowych dróg w lasach jest pod dostatkiem.

Poniżej przedstawiamy jeszcze bardziej jaskrawy przypadek blokowania rozwoju gospodarczego przez państwowe instytucje, z pogranicznej gminy Terespol:

Samorząd gminy Terespol wykupywał grunty pod zalew, który miał zwiększyć atrakcyjność turystyczną i inwestycyjną tej gminy. Wykup gruntów postępował szybko, dopóki gmina nie natrafiła na półhektarowy teren, należący do jednej z rządowych agend rolnych. Gmina chciała się z nią zamienić na inny teren, ale trwało rok, zanim agenda wyraziła na to zgodę.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że powinniśmy kłaść nacisk przede wszystkim na rozwój firm prywatnych. Dlatego, że przedsiębiorstwa prywatne są dużo sprawniejsze i efektywniejsze niż państwowe. Z tego powodu w rękach państwa powinny być tylko firmy zarządzające infrastrukturą, które na dodatek trzeba by objąć mechanizmami niedopuszczającymi do niekontrolowanego wzrostu wynagrodzeń.

DLACZEGO POWINNIŚMY WYBIERAĆ / KUPOWAĆ PRODUKTY I USŁUGI POLSKICH FIRM?

Równie ważne są nasze postawy konsumenckie. Bardzo wielu Polaków, ze względu na swoją niewystarczającą wiedzę z zakresu ekonomii globalnej, wciąż nie bierze pod uwagę pewnej prostej zależności: jeśli kupujemy produkty i usługi polskich firm, to te pieniądze zostają w Polsce powiększając liczbę miejsc pracy. W ten sposób inwestujemy w swój kraj oraz w to, żeby był on bogatszy. Jeśli jednak kupujemy produkty i usługi zagraniczne, to nasze pieniądze wędrują za granicę, wyprowadzamy miejsca pracy z Polski do innych krajów, tam je tworzymy i utrzymujemy. Czyli naszym kosztem powiększamy bogactwo innych krajów.



JEŚLI KUPUJEMY POLSKIE PRODUKTY I USŁUGI, TO TWORZYM
I UTRZYMUJEMY MIEJSCA PRACY W POLSCE.



Tę zależność doskonale rozumieją dużo bogatsze od nas nacje: Niemcy, Francuzi, Szwajcarzy, Duńczycy, Austriacy czy Japończycy, którzy powszechnie wspierają swoje rodzime firmy, wybierając ich produkty i usługi. Wolą kupić rodzimy produkt nawet wtedy, gdy jest droższy od zagranicznego, ponieważ wiedzą, że to i tak im się bardziej opłaci. To jedna z odpowiedzi na pytanie, dlaczego te kraje są bogate i mają dużo wyższy od nas poziom życia, dlaczego zarabia się tam kilka razy więcej niż w Polsce. Jak to działa? Jeśli rośnie liczba miejsc pracy, zaczyna brakować pracowników, a wtedy rosną zarobki. Poza tym, jeśli kupujemy polski produkt nie tylko tworzymy miejsca pracy w Polsce, ale zapewniając byt polskim firmom podnosimy ich szanse na uzyskanie efektu skali. W rezultacie w przyszłości polskie produkty mogą być nawet tańsze, a polskie firmy bardziej konkurencyjne.

Wybierając w sklepie np. tańszy produkt chiński zamiast droższego polskiego, tylko pozornie oszczędzamy. Z tych powodów, o których już pisaliśmy, trzeba przy tym dodać, że im więcej miejsc pracy w kraju i im mniejsze bezrobocie, tym wyższe zarobki. Bo jeśli przybywa miejsc pracy i potrzeba coraz więcej pracowników, rośnie produkcja i wzrasta PKB, a co za tym idzie - rosną też pensje. Innymi słowy, jeśli jest polski producent w danej branży, a my wybieramy tańszy produkt zagraniczny, przyczyniamy się do utrwalania niższych wynagrodzeń w Polsce.

KOD „590” TO NIE WSZYSTKO

Nie wystarczy jednak zwracać uwagę na to, czy dany produkt jest wytworzony w Polsce, czy ma kod kreskowy zaczynający się od cyfr 590 (produkty z takim kodem kreskowym są na ogół wytwarzane w naszym kraju). Olbrzymie znaczenie ma także to, czy wytworzyła go polska firma czy znajdująca się w Polsce fabryka zagranicznego koncernu (sprawdź, która firma jest naprawdę polska na stronie www.polskiemarki.info)

Dlaczego? Na to pytanie częściowo odpowiedzieliśmy już w poprzednich rozdziałach, ale trzeba wspomnieć jeszcze o tym, że najlepiej płatne miejsca pracy są w centralach, głównych siedzibach firm, gdzie zarządza się tymi firmami, planuje ich działania, gdzie projektuje się produkty, tworzy technologie, gdzie są działy marketingu, finansów, badań i rozwoju. Polskie firmy mają swe centrale niemal wyłącznie w Polsce. Jeśli więc kupujemy produkt polskiej firmy, to tworzymy i utrzymujemy te najlepiej płatne miejsca pracy w naszym kraju.



NAJLEPIEJ PŁATNE MIEJSCA PRACY SĄ W CENTRALACH FIRM.

Jeśli kupujemy produkt zagranicznej firmy, której centrala prawie w każdym przypadku jest w innym kraju, to tworzymy i utrzymujemy te wysokopłatne miejsca pracy zagranicą. To m.in. z tego powodu tak ważne jest, żeby powstawało jak najwięcej polskich dużych, globalnych firm, ponieważ będą one miały swoje centrale, z najlepiej płatnymi miejscami pracy w Polsce. My sami możemy bardzo się do tego przyczynić, wybierając produkty oraz usługi polskich firm i wspierając w ten sposób ich rozwój. Dzięki temu będą one mogły bardziej niż dotąd korzystać z efektu skali (czyli z obniżenia kosztów), stać się bardziej konkurencyjne, co umożliwi im eksport i ekspansję na rynkach zagranicznych.

Jeżeli wszystkie grupy społeczne będą dbały o rozwój naszej wspólnoty ekonomicznej, wtedy w Polsce PKB będzie rósł przynajmniej 5–7 proc. rocznie i równocześnie o tyle rocznie będą rosły nasze wynagrodzenia. Taka współpraca ukierunkowana na wspólny cel to właśnie kapitał społeczny, pozwalający na korzystanie z efektu synergii. Czyli z tego, że „współdziałanie różnych czynników pozwala osiągnąć większe efekty niż suma poszczególnych oddzielnych działań”. Mówiąc prościej: razem możemy więcej, bo nasze wspólne działania dają większy efekt niż gdyby każdy z nas działał osobno.

CZYM JEST KAPITAŁ SPOŁECZNY?

POJĘCIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO ZOSTAŁO SFORMUŁOWANE W 1916 ROKU W STANACH ZJEDNOCZONYCH PRZEZ L. J. HANIFANA, KTÓRY DEFINIUJĄC JE, NAPISAŁ: „NIE MAM NA MYŚLI NIERUCHOMOŚCI, ANI WŁASNOŚCI PRYWATNEJ, ANI ŻYWEJ GOTÓWKI, ALE RACZEJ TO, OD CZEGO ZALEŻY NAJBARDZIEJ, CZY TE TWARDE ZASOBY BĘDĄ SIĘ LICZYĆ W ŻYCIU CODZIENNYM LUDZI, A MIANOWICIE DOBRĄ WOLĘ, BRATERSTWO, WZAJEMNĄ SYMPATIE I STOSUNKI SPOŁECZNE MIĘDZY GRUPĄ JEDNOSTEK I RODZIN, KTÓRE TWORZĄ CAŁOŚĆ SPOŁECZNĄ”.

Kapitał społeczny jest więc tym, co skłania ludzi do współpracy i sprawia, że chcą robić coś razem, wspólnie. Jest czymś, co spaja ludzi i umożliwia im efektywniejsze działanie. Kapitał społeczny, m.in. za sprawą wzajemnego zaufania, jest kluczem do dobrobytu i szczęścia społeczeństwa, m.in. dlatego, że bardzo przyczynia się do pozytywnych relacji międzyludzkich.



IM WYŻSZY POZIOM ZAUFAANIA MIĘDZY LUDŹMI, TYM WIĘKSZY KAPITAŁ SPOŁECZNY
I TYM BOGATSZE PAŃSTWO.

Kapitał społeczny to ekonomia naszej przyszłości, niezbędna w gospodarce wolnorynkowej - trudniej policzalna niż ekonomia teraźniejszości.

W czasach zaborów, wojen i komunizmu, by przetrwać, Polacy zmuszeni byli działać przeciwko instytucji państwa, które wówczas nie należało do nich. Teraz w Polsce mamy wolność polityczną i ekonomiczną. Możemy więc uczyć się tworzenia w naszym kraju dobrobytu poprzez współdziałanie całego społeczeństwa. Zamiast poświęcać czas i energię na dzielenie biedy lub koncentrować się na indywidualnej strategii przetrwania, musimy mieć świadomość, że nasz kraj to nasze wspólne dzieło. Należymy do różnych wspólnot gospodarczych, takich jak miasto, gmina, powiat, województwo, państwo, Unia Europejska. Z ekonomicznego punktu widzenia, najważniejsze znaczenie ma dla nas wspólnota polska. Od jej kondycji zależą nasze wynagrodzenia, emerytury, czy renty, jakość usług publicznych, poziom życia w naszym kraju, czego dowodzi choćby to, że roczne wydatki państwa i samorządów w Polsce są kilkanaście razy większe od przyznawanych w tym samym okresie czasu dotacji unijnych.

ZAMIAST PODSUMOWANIA

Unia Europejska jest wspólnotą administracyjno-polityczną. Natomiast gospodarczo każdy kraj rozwija się osobno. Czy my, Polacy, potrafimy korzystać z dobrodziejstw, jakie daje nam członkostwo w Unii Europejskiej oraz globalna gospodarka wolnorynkowa? Doceniając wszystkie korzyści, jakie płyną z faktu, że jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, najwyższy czas, byśmy w Polsce przy realizacji własnych interesów dbali także o interes ekonomiczny wspólnoty polskiej, do której należymy. To z niej czerpiemy najwięcej, a która to musi dzisiaj konkurować w gospodarce globalnej z innymi, także z silniejszymi i bogatszymi państwami. Jeśli o to zadbamy, wzrośnie efektywność gospodarcza naszego kraju, a to z czasem zapewni nam dużo większe – niż dziś – wynagrodzenia i dobrobyt. Ponadto silna gospodarka sprawi, że zwiększy się znaczenie Polski na arenie międzynarodowej i wzrośnie bezpieczeństwo naszego kraju.



DBAJĄC O SWOJE SPRAWY I INTERESY,
MUSIMY ZADBAĆ TAKŻE O SPRAWY I INTERESY CAŁEJ NASZEJ POLSKIEJ WSPÓLNOTY.



Jeżeli my Polacy chcemy, aby nasza wspólnota dalej rozwijała się gospodarczo i pod względem ekonomicznym zbliżała się do zamożnych krajów Unii Europejskiej, musimy zmienić sposób postrzegania własnego państwa. Musimy zacząć interesować się gospodarką naszego kraju, gdyż od tego zależy nasza wspólna przyszłość i jakość naszego życia.

Powinniśmy mniej myśleć o tym, jakie korzyści „wyciągnąć” dla siebie z naszej polskiej wspólnoty, a bardziej o tym, co razem możemy dla niej zrobić. Musimy docenić to, że jesteśmy w Unii Europejskiej, ale pamiętać też o tym, że reguły funkcjonujące w Unii zostały ustalone przez zamożne kraje po to, aby w pierwszej kolejności im służyły.

Na wolnym rynku w ogromnej większości wygrywa większy kapitał i kraje mające świadomych ekonomicznie obywateli i własny sprawny samorząd gospodarczy. Niestety, Polska posiada niewiele rodzimych firm globalnych. Dlatego powinniśmy w większym stopniu postawić na świadome ekonomicznie społeczeństwo. I jeśli wtedy wszyscy podążymy w tym samym kierunku, będziemy mogli z powodzeniem współzawodniczyć z zamożniejszymi krajami Unii Europejskiej oraz jako członkowie UE konkurować na rynku globalnym.



REASUMUJĄC:
OD BUDOWANIA KAPITAŁU SPOŁECZNEGO
ZALEŻY NASZA PRZYSZŁOŚĆ,
A Z WYSOKIM KAPITAŁEM SPOŁECZNYM W POLSCE
BĘDZIEMY MIEĆ DO CZYNIEŃ WTEDY,
GDY WIĘKSZOŚĆ Z NAS BĘDZIE PRZEKONANYCH,
ŻE RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ, ŻE RAZEM JESTEŚMY SILNIEJSI.
I GDY WIĘKSZOŚĆ Z NAS BĘDZIE TO STOSOWAĆ W PRAKTYCE.



WYBRANA BIBLIOGRAFIA

- *„Polska globalnie. Jak wyjść z pułapki globalnego rozwoju?”* – Fundacja Pomyśl o Przyszłości
- *„Jak wykorzystać kryzys i dołączyć do grona najzamożniejszych krajów świata”*
– Fundacja Pomyśl o Przyszłości
- *„Dlaczego w bogatych krajach zachodnich zarabia się 4 razy więcej niż u nas?”*
– Fundacja Pomyśl o Przyszłości
- *„Konwergencja w warunkach integracji gospodarczej. Grupa Wyszehradzka w globalnych łańcuchach wartości”* – Maciej J. Grodzicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- *„Żli Samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu”* – Ha-Joon Chang,
Wydawnictwo Krytyki Politycznej. Autor jest docentem na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Cambridge. Książka wydana pod patronatem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i portalu Narodowego Banku Polskiego – Obserwatorfinansowy.pl.
- *„Historia gospodarcza powszechna”* – Jan Szpak, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne
- *„Patologia transformacji”* – Witold Kieżun, Wydawnictwo Poltext
- *„Zimna trzydziestoletnia”* – Rafał Woś, Wydawnictwo WAM
- *„Zakazane bogactwo”* – Aleksander Piński, Wydawnictwo Penelopa
- *„Globalny rynek okien dachowych - kulisy”*, Rzeczpospolita, 30.08.2018,
<https://www.rp.pl/Wywiady/308309876-Globalny-rynek-okien-dachowych--kulisy.html>

